

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-jej
 Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
 CENTRALNY ORGAN P.P.S.
 PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu. Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

W niedzielę dnia 25 lipca o godz. 11 rano na placu „Nędza“ (Okopowa 41) odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, Tadeusz Hartleb, ławnik Magistratu Adam Szczypiorski, radny Marceli Piłacki i Antoni Podnieśński. Towarzysze robotnicy, stawcie się licznie!

„DAJCIE PANOWIE ODPOCZAĆ“!..

Przed nami jedna z najbardziej interesujących anegdot politycznych. Nie mam, niestety, talentu narracyjnego, aby ją dobrze opowiedzieć, ale rzecz mówi sama za siebie.

Po trzech majowych dniach strzelania w Warszawie, strajku kolejarzy i manifestacji ludowych w całym kraju Polska i zagranica chciały się dowiedzieć z ust zwycięzcy, o co szła krwawa gra?

Dnia 24 maja zaproszono tedy przedstawicieli stronnictw polskich na „herbatkę“ do świeżo mianowanego p. premiera. Miał przyjść również i Marszałek Piłsudski, wówczas jedyny możliwy kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej, i wielu z zaproszonych spodziewało się usłyszeć coś w rodzaju mowy kandydackiej Marszałka... Nie przyszli tylko Narodowi Demokraci, bo bali się, że gotowi usłyszeć rzeczy już bardzo, bardzo niemiłe...

Była to w rzeczywistości najoryginalniejsza mowa kandydacka, jaką Polska słyszała. Pp. posłowie usłyszeli o tem, że w Sejmie siedzą „szuje, złodzieje, mordercy i zbrodniarze“ i że bat gotów — wbrew zamiłowaniu Marszałka — zaświstać nad głowami poselskimi i senatorskimi. A wszystko to zmierzało do słodkiej tęsknoty pozbycia się polityków, partyników, szujów i t. d. choć na czas jakiś. „Dajcie Panowie odpocząć“, „późwście, żeby Rząd pracował i ponosił odpowiedzialność, choć na sześć miesięcy dajcie Panowie odetchnąć“ — prosił i groził twórca dni majowych wśród epitetów już całkiem a całkiem niepolitycznych.

Zdawało się, że tak postawiona kandydatura gotowa się zachwiać, boć do tygodnia nie wywietrzeją chyba uczucia bardzo niemiłe, które owładnęły sercami pp. posłów i senatorów. A równo za tydzień miał się odbyć wybór Prezydenta w Zgromadzeniu Narodowym!

Wszyscy kiepscy psychologowie zaczęli przepowiadać po mowie Marszałka Piłsudskiego bliższą i dalszą przyszłość. Idea rozwiązania się Sejmu zyskała w szerokich kołach demokracji na sile. Zdawało się, że zaraz po wyborze Prezydenta rozwiąże się Sejm, odbędą się nowe wybory, w których demokracja zwycięży, a prawica, potraskana w dniach majowych kulami, zostanie przy wyborach skartaczowaną kartkami wyborczymi... Ale ponieważ to byłoby za piękne, więc nie miało się stać wogóle.

Psychologowie mądrzejsi rozumowali inaczej. Zнали oni słynny dialog z Ryszarda III, gdzie Ryszard stara się o rękę Anny nad trumną jej świeżo zamordowanego męża i — pozyskuje jej względy i rękę. Nieszczęsna wdowa dała się uwieść fałszywym zapewnieniom miłości. Reakcja polska jednak uległa ze strachu wprost ze strachu przed batem, a raczej przed chems bardziej nieokreślonym, przed samem pytaniem: Co będzie dalej?

W tygodniu po mowie „herbatkowej“ odbywały się wybory Prezydenta. Wedle zapowiedzi gazet, połowa posłów „Piasta“ miała oddać białe kartki. Pokazało się jednak, że w chwili wyboru nikt bardziej nie drżał o ich wynik, jak stronnictwo pp. Witosa i Kiernika. Wystarczyło zaalarmować „Piasta“, że Piłsudski ma za mało głosów, a wnet zjawi się rezerwa „Brutusów“, rzucających skwapliwie głosy na Marszałka. Szekspirowska Kró-

lowa Anna okazała się wobec tej uległości nieudolnym przykładem...

Marszałek Piłsudski poraz pierwszy zaczął zbierać owoce swojej oryginalnej mowy kandydackiej. W dzień potem przy wyborze p. Mościckiego szło już jak po maśle. Już nikt nie pytał głośno: Co będzie dalej! — bo wszyscy na prawicy wiedzieli, że będzie tak jak sobie życzyć będzie Marszałek.

Więc poszły jedne za drugim: **proorzum budżetowe, zmiana Konstytucji i szerokie pełnomocnictwa dla Rządu.** Nie jeden „Cyrułek“, ale dziesięciu miałoby materiału na satyrę polityczne w bród! Jak drżeli np. endecy, żeby, broń Boże! p. Bartel nie przegrał przy Konstytucji a zwłaszcza przy pełnomocnictwach, bo właśnie przy pełnomocnictwach zapowiedzieli, że go będą — zwalczali!..

W swoich „dwugroszówkach“ srożyli się jak lwy, ale w Sejmie obliczali mozolnie, ilu też endeckich posłów ma wyjść za drzwi, albo zgola w domu pozostać, żeby p. Bartłowi nie stała się najmniejsza krzywda!

Ich wstręt do ujawnienia swojej tajnej zyczliwości dla Rządu, a więc **odraza do imiennego głosowania** były tak wielkie, że biedny wicemarszałek p. Dębski musiał doprowadzić raczej do bicia w pulpity przez lewicę, niż do głosowania imiennego...

Z powodu tych odkomenderowań upadło nawet przy drugim czytaniu wyłączenie prawa małżeńskiego z pełnomocnictw! Na drugi dzień zjawili się zatem masowo, „uratowali“ prawo małżeńskie i znów uciekli za drzwi, aby p. Bartel miał pewną większość.

Zwykle rządy parlamentarne, albo bodaj żyjące w przyjaźni z Sejmem, oddychały z rozkoszą, kiedy „potwór Sejmowy“ szedł wreszcie na wakacje. Z końcem lipca puszczano zazwyczaj Sejm na ferie a w październiku witał go Rząd z mieszanem uczuciem znowu. Przez trzy bodaj miesiące chciano nie mieć Sejmu na karku.

Po słynnej mowie Marszałka Piłsudskiego na „herbatce“ i po jej cudownych

skutkach, postanowiono trzymać się całkiem innej metody: **Trzymać Sejm jak najdłużej, dać mu ferji tylko kilka tygodni, zwołać go już we wrześniu, dostać od niego prowizorium budżetowe, a potem budżet i co tylko Rządowi będzie potrzebne!..** Umiejętne traktowanie pp. posłów, oparte na psychologicznej wiedzy o narodzie polskim, pokazuje, że z tym Sejmem, gdzie ma być tyle „szuj, złodziei, morderców i zbrodniarzy“, można żyć wygodnie, tak wygodnie jak z żadnym innym, a zwłaszcza z nowowybranym!..

Nie trzeba pozbywać się posłów, którzy najedli się w maju strachu i nie zapomną tego strachu tak prędko. Zwłaszcza, że błogosławiony strajk górników angielskich napędza Polsce miliony dolarów i żniwa nie zawiodły. Będzie zatem lepiej. **Sanacja Gospodarcza** jest możliwa, byle Lewjatan nie rządził w najbliższych miesiącach. A **sanacja moralna?** Napędzi się pewną liczbę biurokratów, czy generałów, którzy już zbyt bezceremonjalnie popełniali nadużycia, a innych zachowa się na posterunkach jako zakładników stronnictw reakcyjnych i — zawsze będzie trochę lepiej niż było... Oto sens moralny pełnomocnictw.

Dwa ubiegłe miesiące są nauką dla młodej demokracji polskiej, żeby liczyła

tylko na swoją pracę i swoją siłę. Nadzieje tej demokracji na rozwiązanie Sejmu, na rychłą walkę wyborczą, na współdziałanie ze strony Rządu okazały się złudzeniem.

Strach przed groźbą zwycięzcy w walkach majowych w nieprawdopodobny sposób ożywił reakcję polską i skłonił ją nie tylko do uniżonych usług wobec Rządu, ale dodał otuchy, że przy ogniu zapłać majowego odbierze jeszcze chłopom i robotnikom prawo głosowania i stworzy przyszły Sejm bardziej reakcyjny, niż dzisiejszy! Kiedy tchórz wpadnie w zapal, należy go poskromić. To też demokracja polska powinna z **bezwzględnością** poskromić opętanych reakcjonistów, gotujących się w Sejmie do „zmiany ordynacji wyborczej“!

Słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane pod adresem Sejmu: „Dajcie Panowie odpocząć!“, zmieniły się w praktyce nie na wypoczynek, lecz na wzmożoną dla Rządu pracę reakcji sejmowej, za którą gotowa zażądać nagrody kosztów mas chłopów i robotników znędzniałych od kryzysu, który je niszczy jeszcze od czasów inflacji aż do dzisiaj.

Niechaj więc demokracja polska nie odpoczywa!

Ignacy Daszyński.

„Nadpoziomowość“.

Szanowni Czytelnicy, przeczytawszy tytuł niniejszego artykułu, zapytają zdziwieni: „co to jest?“

Nie będę nadużywał cierpliwości czytelników. „Nadpoziomowość“ — to choroba.

Dowiedzieliśmy się o jej istnieniu z ust jednego ze świadków, s'ających w ostatnim procesie w Sądzie Wojskowym.

Człowiek, dotknięty „nadpoziomowością“ jest dla otoczenia bardzo niebezpieczny. Może on na przykład bez powodu spoliczkować szofera, nazwać go łobuzem, a następnie wyjąć rewolwer i zastrzelić.

Źródłem tej choroby ma być, zdaniem świadka, zbyt niebezpieczna służba lotnicza, która „wyczerpuje do cna i zużywa zwykłą energię życiową człowieka“ i dlatego „nigdy nie można wiedzieć, kiedy taki człowiek do upust swoim wybuchom niepo-hamowanym“.

Nie należy się więc dziwić, gdy człowiek, dotknięty „nadpoziomowością“, zastrzeli bez powodu szofera, bo „gdyby strzał śmiertelny“, przecinający życie człowieka „nie nastąpił teraz, nastąpiłby za tydzień, dwa, lub miesiąc przy innej nadarzającej się sprzeczce czy zająsci“.

Lotnictwo cywilne i wojskowe rozwija

się na całym świecie z szybkością niesłychaną, wzrasta więc w szybkim tempie źródło tej dziwacznej, ale jakże niebezpiecznej choroby.

Całe szczęście, że narody świata, w wyjątkiem jednego, nie podlegają tej chorobie.

„Nadpoziomowością“ mogą być dotknięci tylko Polacy — my jesteśmy tym wyjątkiem.

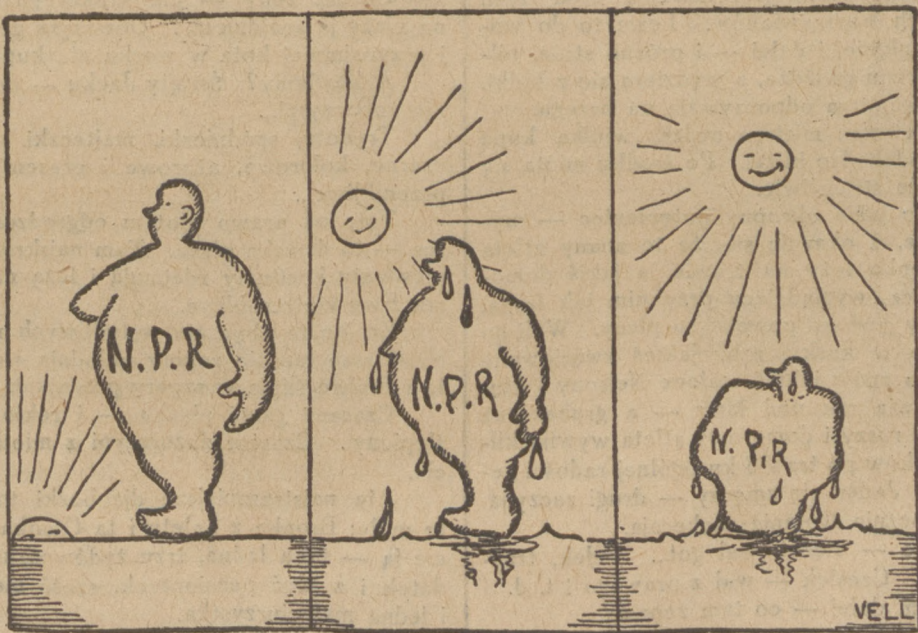
Poucza nas o tem statystyka. W okresie od 1 grudnia 1924 r. do 1 grudnia 1925 r. lotnicy cywilni przelecieli wraz z pasażerami i ładunkiem 14.200.000 kilometrów. Dane te dotyczą 10 krajów Europy, Rosji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W sumie 14.200.000 kilometrów znajduje się suma 200.000 kilometr. lotów, dokonanych przez lotników cywilnych w Polsce. Jak widzimy loty cywilne w Polsce stanowią 1,4% wymienionej sumy przebytych kilometrów.

Nie mam pod ręką danych, dotyczących lotnictwa wojskowego, bardziej niebezpiecznego i ryzykownego. Nie będę jednak daleki od prawdy, gdy przypuszczę, że stosunek ilości godzin, przebytych w powietrzu przez lotników wojskowych polskich, ma się do ogólnej liczby godzin lotów wojskowych w krajach wymienionych tak, jak 1:100.

Gdyby więc wszystkie narody podlegały tej chorobie, to na 1 wypadek zastrzeżenia szofera w Polsce byłoby 100 podobnych wypadków poza Polską. Tymczasem nic nam o tem nie wiadomo — prasa codzienna ani fachowa — lotnicza o podobnych wypadkach nie wspomina.

Natomiast jeden z wybitnych lotników francuskich kpt. Pelletier d'Oisy w wywiadzie, drukowanym w numerze 6 „Młodego Lotnika“ twierdzi, iż zmęczenie fizyczne pilota „jest podobne do zmęczenia fizycznego kierowcy samochodu“, bo „800 kilometr. samochodem wyczerpuje kierowcę tak samo, jak 1600 kilometr. samolotem“. To znaczy, że pilot, przelatujący aeroplanem 200 kilometr. na godzinę po 8 godzinach lotu będzie tak wyczerpany i zużyty jak szofer po 13 godzinach jazdy z szybkością 60 kilometr. na godzinę.

Ponieważ w krajach Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie są liczne i dobre szosy, prześtrzenie, przebyte samochodami wynosi miliony kilometrów rocznie, tedy liczba osób, dotkniętych „nadpoziomowością“ powinna być stosunkowo jeszcze większa, bo



Jak topnieje N. P. R.

I kierowcy samochodów również zapadliby na tę chorobę.

Skoro więc poza Polską niema wypadków i czynów, dokonanych pod wpływem „nadpoziomowości”, stąd jasny wniosek, że na chorobę tę zapadają tylko Polacy.

Należy więc zastanowić się poważnie nad tem, czy nie należałoby usunąć źródła tej choroby przez skasowanie polskiego lotnictwa tak cywilnego, jak i wojskowego.

Jeżeli „człowiek nie jest stworzony do latania, to dlaczego ma latać i zapadać na „nadpoziomowości”, stąd jasny wniosek, Wprawdzie w innych krajach problem ten nie istnieje, ale u nas, w Polsce, dzięki fachowym relacjom jednego ze świadków wspomnianego procesu, sprawa ta stała się na porządku dziennym.

Należy jak najprędzej zakazać latania w powietrzu, samoloty sprzedać lub podarować którymśkolwiek sąsiadom, a fabryki lotnicze zwinąć i w ten sposób unicestwić źródło „nadpoziomowości”, w przeciwnym bowiem razie, żaden z obywateli Państwa Polskiego nie będzie wiedział, kiedy spotka go los nieszczęsnego szofera, którego kula rewolwerowa wypchnęła poza nawias żyjących.

Antoni Pączek.

Żądanie zwołania Rady Spożywców

Członkowie Rady Spożywców, posłowie t. t. Bobrowski, Zaremba, p. Roguszczyk oraz t. t. Hartleb i Lengua wniosli do p. Min. Spr. Wewn. pismo, domagające się zwołania Rady Spożywców lub Komisji ogólnej tej Rady. W piśmie tem podkreślają konieczność zasięgnięcia opinii sfer reprezentowanych w Radzie Spożywców w zamierzeniach i zarządzeniach Rządu w sprawach aprowizacyjnych. Pismo brzmi:

Dnia 28 maja podpisani członkowie Rady Spożywców, w odpowiedzi na pismo poprzedniego ministra p. Raczkiewicza, wniosli memoriał, podpisany przez wystarczającą, wedle regulaminu Rady Spożywców, ilość jej członków do zwołania posiedzenia Rady z jej własnej inicjatywy Memoriał ten zawierał cały szereg postulatów organiza-

cji komunalnych, samorządowych, spółdzielczych i zawodowych w sprawach aprowizacyjnych i ogólnej gospodarki państwowej. Memoriał ten przedłożony został p. min. przez sekretarza Rady, dotychczas jednak członkowie Rady Spożywców żadnej odpowiedzi nie otrzymali, ani też nie zostało zwołane ani posiedzenie plenarne, ani też posiedzenie specjalne przez Radę Spożywców wybranej Komisji Ogólnej, złożonej z członków Rady, stale zamieszkałych w Warszawie i każdej chwili mogącej udzielić Min. Spraw Wewnętrznych opinii w sprawach, wedle regulaminu Rady zastrzeżonych.

Z wiadomości dziennikarskich członkowie Rady Spożywców dowiadują się o różnych doniosłych zarządzeniach i zamiarach Rządu w sprawach, bezpośrednio interesujących reprezentowane przez Radę Spożywców szerokie masy konsumentów miejskich i wiejskich. Podczas, gdy inni ministrowie resortowi, jak p. minister Kwiatkowski, nietylko biorą udział w posiedzeniach ciał opiniodawczych, jak komitet celny, ale nawet w

posiedzeniach organizacji gospodarczych, nie posiadających charakteru publiczno - prawnego — jedyne, powołane do wydawania opinii w sprawach aprowizacyjnych ciało opiniodawcze powoływane do swej właściwej współpracy nie jest.

Rada Spożywców składa się z członków, mianowanych przez Rząd, nie wedle jakiegoś „klucza partyjnego”, lecz na wniosek wyłącznie gospodarczych organizacji i zrzeszeń, jak Związek miast, organizacje spółdzielcze, rolnicze, producentów, handlu itd., daje więc chyba dostateczną pewność udzielania opinii wyłącznie fachowych i gospodarczych. Podpisani członkowie Rady Spożywców ponawiają swe żądanie, wypowiedziane w memoriale z dnia 28 maja i wyrażają nadzieję, że zgodnie z obowiązującym regulaminem, opinia tego ciała zostanie w zamierzeniach Rządu wysłuchana i uwzględniona.

Gdyby ze względów technicznych zwołanie plenarnego posiedzenia Rady Spożywców, wbrew regulaminowi, przypisującemu odbywanie posiedzeń co trzy miesiące, było utrudnione, może być każdej chwili zwołane posiedzenie Komisji ogólnej, która przy swym wyborze otrzymała specjalne pełnomocnictwo do wydawania opinii w imieniu pełnej Rady, pod odpowiedzialnością przed nią.

Wedle obowiązującego Radę Spożywców regulaminu, na żądanie 5 członków Rady, przewodniczący jej, którym jest p. Minister Spraw Wewn., obowiązany jest posiedzenie zwołać.

Edward Słoiński.

Otrzymujemy żalobną wiadomość, iż wczoraj, o godz. 6-ej wiecz., zmarł w Warszawie znany poeta, Edward Słoiński, jeden z piewów walk rewolucyjnych lat 1904 — 5, a następnie — walk legjonowych. Żył lat 55.

Edward Słoiński był autorem licznych pięknych wierszy, poematów i nowel. Do większych jego utworów należy powieść „Partja”. Powszechnie znane są jego piękne nowelki, zamieszczone w zbiorze p. t. „Bezimiennie”, oraz niezliczone wiersze i piosenki, przeważnie liryki. Wiersze Słoińskiego z lat wojennych zebrane są w zbiorku p. t. „Ta, co nie zginęła”. Ostatnio pisał również satyry polityczne, które drukował w „Kurjerze Porannym”, oraz bajki dla dzieci.

Od dłuższego czasu Słoiński chorował na serce. W ciągu ostatnich dwóch tygodni choroba przybrała zatrważające rozmiary i wczoraj doprowadziła do zgonu utalentowanego poety.

Jak nam komunikują, żył on ostatnio w wielkiej nędzy; do tego stopnia, iż jeszcze wczoraj rano wysłał kilka listów z prośbą o pożyczkę.

Literatura polska poniosła dotkliwą stratę.

Cześć pamięci szczeremu poety!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Festival ludowy w Łazienkach

Prezydent Rzeczypospolitej udzielił zezwolenia Stowarzyszeniu „Dom Ludowy” w Warszawie, na urządzenie w niedzielę, dnia 1 sierpnia festiwalu ludowego w Łazienkach Królewskich, na dochód tego Stowarzyszenia.

Przed południem odbędzie się zabawa dla dzieci, a w ciągu całego dnia odbywać się będą produkcje artystyczne orkiestr, chórów oraz najwybitniejszych sił artystycznych warszawskiej Opery i teatrów.

DROŻYZNA.

KOSZTY PRZEMIAŁU I WYPIEKU.

Odbyło się drugie posiedzenie komisji powołanej na zlecenie Min. Spraw Wewn. przez Magistrat w sprawie ustalenia kosztów przemiału i wypieku. W sprawie przemiału komisja zdecydowała powołać rzeczoznawców w celu ustalenia faktycznego kosztu przemiału. Referat rzeczoznawców wygłoszony będzie na następnym posiedzeniu komisji, które wyznaczono na piątek. Co do wypieku, uznano po dłuższej dyskusji, że koszt jego wynosi od 11 do 12 gr. za kg. Po ukończeniu prac opinia komisji zakomunikowana będzie Min. Spr. Wewn.

PODWYŻSZENIE CENY MAKI I CHLEBA.

Wskutek podwyższenia ceny maki pyłowej z 40 do 45 gr., oraz sitkowej i razowej z 30 do 32 gr., od poniedziałku, 26 lipca, cena chleba pyłowego za kg. i naęczowskiego za 800 gramów podwyższona będzie w hurcie z 42 do 46 gr., w detalu zaś z 44 do 48 gr., sitkowego zaś i razowego w hurcie z 32 do 34 gr. i w detalu z 34 do 36 gr. za kg.



Tow. senator Englisz.

Niedziela na plaży.

Dawnemi czasy na odpusty, później na Bielany i do Promenady — ale te „czasy się skończyły” — teraz wszystko i wszyscy — na plażę...

Na prawo od mostu Poniatowskiego wielki drewniak, dalej płoty, a do wody tyczki ze szmatkami. „Plaża Kozłowskiego”. Tu się pławi Warszawa. Tu wyległa ze wszystkim co ma: z brzuchami i reumatyzmem, moczy się w wodzie i wędzi na słońcu.

Tu się przewartościowuje wszelkie wartości... Ze zdjęciem ubrania i powieszeniem go w szatni na kołku — wiesz się wszelkie cechy klasowe.

Plaża ma swoją własną arystokrację. To są ci, co od wiosny już plażują — są uwędzeni na czarno i chodzą pyszni i dumni pośród białego plebsu... To też każdy, dążąc w wyższe sfery, robi wszystko co można. Więc leżą figury na słońcu i chłoną w siebie promienie, pomagając sobie do ściemnienia skóry różnymi sztucznymi środkami, patentowanymi maściami i olejkami. Jakiś żydek czerwonym atramentem pewnie się wysmarował, bo wygląda jak świeżo spreparowana wołowa kiszka.

Godzina dwunasta. Słońce praży, jakby obstalowane, a tu jak na złość woda na Wiśle wysoka i tylko mała łysina piasku pozostała na łasze.

To też niema tam pędzi ziemi, niema garści piasku, żeby jakaś ludzka piszczałka nie leżała albo i jakaś szersza część ciała...

Między tyczkami w wodzie toż samo się dzieje: kłębówisko ludzkich ciał, ciałek i cielski...

Szalomiaste brzuchy i cienkie piszczelki, pękate biodra i chude piersi.

— Będę pania uczyć pływać...

— Dziękuję — czemu nie...

Nauka pływania na tem polega, że się niewiastę w wodzie na rękach trzyma, a ona nogami wodę wali.

Woda bryzga — no i pyszna okazja. Czasami ściśnie — świni!

— Panie, panie, co pan robił...

— Patrzcie ja — jaka dumna!

Tam mąż naproźnie szuka w tłumie własnej żony, a tamten z cudzą ucieka!

Aż nagle — wielkie święto! Do wody

wszedł Bazewicz... Kołyszą się wielkie wasy... Bryzgi wody — hałas nie do opisania! — Niech żyje profesor Bazewicz! brawo! brawo!

I bryzgają wodę dokoła. Profesorowi po długich wassach woda ścieka. Z nosa spadły binokle i wiszą na łańcuszku. Profesor klnie we wszystkich językach. Ktoś usłużny podał mu kij...

Toż to dopiero radość! Profesor broni się dzielnie kijem — wreszcie, ulegając liczebnej przemocy, ucieka z wody, żegnany burzą oklasków i bryzgami wiślanej wody.

Tak dalej pływacy. A największa sztuka gwizdać na gwizdzącego z łódki stróża bezpieczeństwa i wypływać za tyczki ochronne. Coraz więcej takich amatorów i coraz to którzyś się topi. Inni go wyciągają, a on już zapomina o przeżytych emocjach, by za pół godziny topić się po raz drugi. Wytworzyła się nawet specjalna kasta takich zawodowych topielców - pływaków... Uwijają się między nimi tacy w białych czapeczkach z czerwonym krzyżem na wierzchu, dyplomowani pływacy. Wolno im wszędzie pływać — za to mają obowiązek ratować tonących.

Wogóle dziwna jest fantazja wśród tych cherlawych warszawiaków. Lezie to do wody coraz głębiej i dalej — i próżno stróż, pilnujący terenu gwizdże, a wydziera się z łódki.

Za to potem odpoczywają na brzegu. W pewnym miejscu widzę wielką kupę ludzi. Podchodzę bliżej. Po środku miota się coś i sapie straszliwie.

— To jakiś okropny potępieniec — myślisz sobie, a okazuje się, że to znany atleta Garkowienko leży na trawie, a jakiś domorośli siłacz, wyglądający przy nim jak fryga, sili się, by grubasa powalić na plecy. Wali go hałaśliwie w kark, robi jakies szarżowane masażo to znów jakies szalone Nelsony i kłucze wstawia mu pod łapy — a grubas raz bruchem ruszy i domorośli atleta wywija kilka koziołków po trawie ku ogólnej radości zebranych. Jeden się zmęczy — drugi zaczyna.

Widocznie wofania zachęcają.

— Te — ciężki, wal go!... Felek, trzymaj się!... Czesiek — wal z prawego i t. d.

A! tam dalej — co tam znawo?

Słup wysoki pod same niebo. Jasne powrozy świszczą dokoła. To kołowrót. Na czterech sznurach biegają dokoła — wyżej i wyżej — niewiasty i mężczyźni.

Kłóca się — każdy chce sznurca, każdy

chce jechać. Tu się jakaś nimfa przez sznur przewiesiła z takim wyrazem na pięknym obliczu, jakby w niebo prosto bez przesiadania wjeżdżała. Tu grubas jakiś obfite cielsko w pętlę sznura wcisnął i krótkimi nogami po piasku przebiera.

A cóż tam znowu za scena piekielna.

— Dzwonią żelastwa — błyszczą stalowe koła — cóż to za potępiency?

Pot pływa im z czoła. — To związek atletów — podnosi w górę ciężary. Jakiś chuderlawy żydek natęga się aż mu żyły wysoczyły. Niejednemu tam i kostium się założył od zbytznego natężenia, wtedy taki atleta pędzi czemprężej do wody.

Wogóle na plaży jest cała Warszawa.

Tam ot — literatura. Cienkie i grube lity, poety, obok baletnice z dumą wyracają na słońcu muskularne pośladki, ku wielkiej zazdrości wychudłych „rodzinnych” niewiast.

Dalej rozsiedli się na leżakach giełdziarze i robią mądre wyliczenia na temat dolara.

Chcesz się do teatru angażować — nie szukaj dyrektora gdzieindziej, na plaży go znajdziesz.

Chcesz żony — nie szukaj gdzieindziej, na plaży ją znajdziesz... Obejrzyj detalicznie i przynajmniej kota w worku nie kupisz.

A kostiumy? Święty Jacku — czego tam nie zobaczysz!

Trykoty, spódniczki, majteczki — białe, czarne, kolorowe, ażurowe i czasem — nieprzenikliwe...

Tam na prawo płotem odgródzone miejsce — to damska plaża. Tam najskromniejsze niewiasty kostiumy zdejmują i leżą na piasku jak Ewy niefrasobliwe.

Znając te obyczaje wstydlivych niewiast, co starsze męskie reki układają się u płota i chwie ślipia w szpary przenikają...

Czasami garść piasku — i rekin leży oślepiiony... Czasem dozorczyńni z miotłą wyleci...

Ale najstraszniejsze djabliczki to już są te małż: Bronka z baletu i ta Gienka — znać ją — taka ładna, trzy żydóweczki na dadek i z pięć pensjonarek, sześć modniarek i jedna manicurzystka.

Tych wszędzie pełno i na kołowrocie i w wodzie i przy atletach.

A piszcza a śmieją się, a latają! Stare matrony narzekają: piasek na głowę sypiecie!

Lecą dalej — gonią niewiadomo za czem.

Czy żeby tam ją jakiś siarczysty wielbiel w piasek zagrzebał — a inny sfotografował... Tam robią jakąś karkołomną figurę — lub wyścięgi — wszędzie ich pełno!

Tam znowu naga muzyka przygrywa nagim tancerzom, kręcącym się obłędnie po piasku. Jakiś fryzowany żydek z dziwnym nabożeństwem wytrząsa grzechy z otylej tancerki, a na amarantowo opalony skrzypek tuli piszczący żałobnie instrument do nagiej piersi. Rozochociona do wściekłości publiczność bije się po nogach i wyżej w takt muzyki, a wszystko razem robi wrażenie sceny z komedji Witkiewicza.

Ale, jakie jeszcze będziesz miał wrażenia — zacny plażowy gościu, gdy cię nogi poniosą tam za parkan na tak zwaną wolną czyli bezpłatną plażę!

Czekaj przy człeku, rodzina przy rodzinie. — Pani — pani! — Felek mi porwał majtki, a mały Felek z majtkami na kiju, pędzi do wody — ze sztandarem!

Każda rodzina się wałem ochronnym z piasku okopuje. Na wale się laski i parasole zatyka, na tem się ubranie i bieliznę rozwieszają.

Tu dopiero życie — tu gwar jak w ulu. Tam ojcowie się zeszli i w karty grają. Tam młodzieńcy jakiś znaczny likwor popijają.

Rojno i gwaro — cała Warszawa na plaży... Boć to niedziela — każdy dla zdrowia. Przyjemnie i pożytecznie na plaży — w wiślanem powietrzu!

Z klubów przejeżdżają łodzie. Siłne ramiona rozbijają wiosłami wodę. A zdala tyśiącem wież i kominów patrzy Warszawa, stolica bliższy krawężnikami dachów, — zionie kurzem i dymem!

Upał tam, a tu chłód i woda. Tam słońce piecze nieznosnie, tu opala miło.

Tylko ze słońcem trzeba ostrożnie. Nieraz ktoś kilka godzin plażuje skórę na amarantowo, a potem w nocy w łóżku jęki — okładnie, smarowanie oliwą — wazelina.

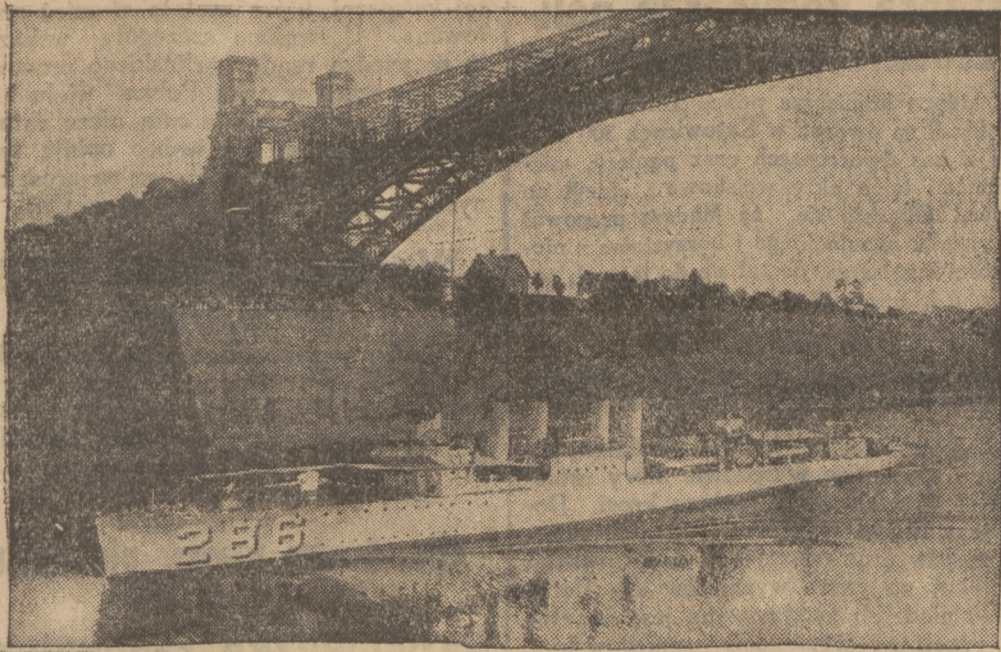
Co dobre — tego nie za wiele, bo się przejeść łatwo.

Niedziela — hajda na plażę!

Podobno niezadługo warszawska syrena będzie wyobrażona w kostiumie kąpielowym — tak sobie plażę upodobała!

Jan Niwiński.

—:o:—



Amerykańskie okręty wojenne w Europie.

W tych dniach szereg amerykańskich okrętów wojennych zawitał do b. portu wojennego w Kilonii.
Rysunek przedstawia jeden z tych okrętów p. n. „Lardner“.

DIALOG O PRACY.

Karolowi Irzykowskiemu.
WILDE.

Wolni od ciała, rozrośnięci duszą,
Podobni z kształtu mgiełek pióropozom,
W białej wieczności obłokowej pianie
Możemy świetny dialog wieść, Cyprjanie.
Więc, twierdzisz — praca, której niedo-
cenia
Niejeden — tem jest dla ludzkości całej,
Czem sześć upalnych, zmudnych dni two-
rzenia
Dla Stwórcy Pana?

NORWID.

Tak i nieinaczej.
Człowiek za rajem utraconym płacze;
Szczęśliwy w raju, stał się pełen chwały
Na twardej ziemi, orząc bez spoczynienia,
Jak Stwórca - szlifierz planet doskonały.
Nie znając rajskich drzew złotego cienia,
Wznosi się wyżej, wyżej przez cierpienia,
Które skrzydłami są mu w ziemskiej mecie,
Wzgardzon od Boga, sam się staje Bogiem,
Rzeźbi swą przyszłość w umęczeniu sro-
giem,
Jako wyrzeźbta Pan Bóg pierś jutrzence.

WILDE.

Bardzo to piękne, ale mój Cyprjanie,
Pozwól, że zadam jedno ci pytanie:
Powiedz, czy praca biednych kanalarzy
Również boskością człeczność ich obdarzy?
Zgadzasz się z tobą, że człowiecze męki
Zwolna człowieka w Boga przelotczą,
Ale — nie brzydkie, strojne w pewne
wdzięki,
Przyjemne uszom, nozdrzom, młile oczom,
Męczy się pięknie rolnik w czas orania,
Kiedy ze świtem idzie w jednym rzędzie,
Lecz odbierz jemu skowronkowe grania
I zapach polny — wierz mi, brzydkim bę-
dzie.

NORWID.

Nie na tem stoją prac człowieczych
treści,
Rolnik? — Kanalarz? — To jest wielkie
jedno,
Jeden i drugi Boga w sobie mieści,
Co nas powiedzie w szczytnych celów
sedno.
Niema różnicy w tem, że pierś rolnika
Dyszy wiatrami — kanalarza — gnojem,
Kiedy zespala wspólna ich muzyka,
Kiedy są jedno, jedno, choć — ich dwoje.

Niema tu pracy niższej, ani wyższej;
Różne — sposoby, ale jedna — droga...
Tu powiem ciszej, bo szanuję ciszę:

Spojrzysz na człeka i zobaczysz Boga.
Włodzimierz Słobodnik.

Paul-Boncour a Liga Narodów.

Jak już wiadomo z depesz, zarząd francuskiej partii socjalistycznej powziął rezolucję tow. Bracke, głoszącą, że socjalista nie może przyjąć mandatu reprezentanta rządu burżuazyjnego w Lidze Narodów, jakkolwiek byłby ten rząd.

Rezolucję tę przyjęto po długiej dyskusji nad działalnością tow. Paul - Boncoura, jako przedstawiciela rządu francuskiego w Lidze Narodów. Krytykowano zwłaszcza jego stanowisko w sprawie rozbrojenia. Boncour usprawiedliwił swe postępowanie. Tow. Blum zgłosił wniosek, żądający zasadniczego uregulowania sprawy przez Egzekutywę Międzynarodówki Socjalistycznej. Wniosek ten uzyskał 21 głosów. Przeszedł natomiast wniosek Bracke, wspomniany na wstępie.

Uchwała ta wywołała żywe echo w świecie socjalistycznym. Socjaliści niemieccy wyrażają wątpliwość, czy Międzynarodówka może powziąć uchwałę, obowiązującą wszystkie partje, choćby dlatego, że nie każda z nich znajduje się w tem

położeniu, co partja francuska, niezadowolona z działalności tow. Boncoura.

Dalej socjaliści niemieccy, występując przeciwko wnioskowi Bracke, podkreślają, że nie można innych partji zmuszać do roli często negatywnej w stosunku do różnych możliwości w Lidze Narodów i wskazuje na płodną działalność w Lidze tow. Vandervelde, Brouckere, nieodżałowanego tow. Brantinga i in.

Od siebie dodamy, że tow. Boncour, nie wdając się w krytykę jego prac z punktu widzenia partji francuskiej — oddał na forum Ligi znaczne usługi Polsce i zasłużył sobie na wdzięczność z naszej strony. Ustąpienie jego z Ligi równałoby się osłabieniu elementu demokratycznego w Lidze i nie leży w interesie pokoju i demokracji.



De Monzie,

minister skarbu w gabinecie Herriota. Gabinet ten, jak wiadomo, upadł zaraz po przedstawieniu się Izbie Deputowanych.

Dzierżyński.

Zmarły przed kilku dniami Feliks Dzierżyński pochodził z Wilna. Jako student uniwersytetu wstąpił do Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Od 1905 r. był często więziony, dwukrotnie zbiegł z zesłania. Poraz ostatni skazano go na katorgę w roku 1916. Rewolucja lutowa 1917 r. przywróciła mu wolność.

Ale dopiero po przewrocie bolszewickim imię jego zasłynęło daleko poza granicami Rosji. Był to jednak smutny rozgłos jednego z największych katów w dziejach ludzkich. Jako twórca i przewodniczący Czerwycyżki, na której czele pozostał do końca życia, Dzierżyński stworzył aparat do tępienia kontrrewolucji, który stał się okrutnym i morderczym narzędziem zemsty partyjnej i porachunków osobistych dla wszystkich, którzy mieli nieszczęście wzbudzić nieufność sfer rządzących i oddanych im kreatur.

Dzieje Cze-ki z jej średniowieczno - azjatyckimi metodami tortur, bestjałskiem nęganianiem się z godności ludzkiej, stanowią najkrwawszą kartę rządów bolszewickich, a związane są nazawsze z nazwiskiem Dzierżyńskiego.

Po wprowadzeniu Nepa Dzierżyńskiemu powierzono odpowiedzialną rolę reorganizatora komunikacji w Rosji, następnie został on przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarczej. Na stanowiskach tych wykazał on dużą znajomość braków i niedomagań życia ekonomicznego Rosji, krytykował ostro zaniedbania i błędy polityki sowieckiej, ale jednocześnie nie wykazał twórczych uzdolnień, ani siły do wyprowadzenia Rosji na tory rozwoju. Zawiniła tu zresztą nie tyle indywidualność samego Dzierżyńskiego, co ideologia bolszewicka, której zmarły był fanatycznym wyznawcą.

Typy w rodzaju Dzierżyńskiego zna każda wielka rewolucja. Był to człowiek osobiste ucziwy i bezinteresowny, ludzie, znający go bliżej, podkreślali nawet jego łagodność charakteru, a Lenin wychwalał jego „złote

serce“. Ale jako działacz polityczny zatracał wszelkie cechy ludzkie, zamieniał się w bezduszną maszynę, w żywą gilotynę, w krwawego oprawcę, zdolnego bez drgnienia powiek podpisywać setki i tysiące wyroków śmierci. Ciężkie przeżycia w więzieniu i na zesłaniu niewątpliwie poderwały jego system nerwowy, czyniąc zeń psychopatę rozkoszującego się swem krwawem rzemiosłem, ale też z tego względu częściowo nie odpowiedzialnego za swe czyny.

Dzierżyński od zarania swej działalności politycznej związał los Polski i robotnika polskiego z losem Rosji carskiej i bolszewickiej. Podczas najazdów bolszewików w r. 1920 był jednym z trzech kandydatów na dyktatorów Polski.

Śmierć Dzierżyńskiego wytwarza lukę, którą bolszewicy niełatwo zapełnią kim innym.

PRZEGLĄD PRASY

Krakowska „Nowa Reforma“ tak pisze o dokonaniu przez Chjeno - Piasta włączeniu zmian w obowiązującym prawodawstwie robotniczym do pełnomocnictw:

„Włączenie ustawodawstwa socjalnego do pełnomocnictw jest znaczną przykrością dla socjalistów i dla całej lewicy. Nie można mówić o jej klęsce, ponieważ wydaje się wykluczeniem, aby rząd dra Bartla, szczerzego demokracji i polityka postępowego, zechciał rzeczywiście z tego rozszerzenia pełnomocnictw korzystać na jakąkolwiek szkodę mas robotniczych. Jest to więc raczej przykrość polityczna dla socjalistów, którzy w zamian za usilne poparcie zamachu majowego otrzymują... wielki pytańnik, zawieszony nad trwałością i niezmiennością całego ustawodawstwa socjalnego. Ze strony prawicy, która to w ostatniej chwili przeprowadziła, była to nie tylko zemsta i złośliwość wobec socjalistów, ale także nie pozbawiona perfidji gra wobec Rządu. Rozszerzono mu pełnomocnictwa w sprawie właśnie najdrażliwszej, aby poróżnić go ostatecznie z lewicą w ogólności, a z socjalistami w szczególności, tudzież aby sobie utorować drogę do wywierania nacisku na Rząd w kierunku ograniczenia lub znoszenia różnych ustaw i instytucji socjalnych“.

Natomiast organ rządowy „Nowy Kurjer Polski“ nie ma pretensji do Chjeno-Piasta za ten perfidny dar. Gniewa się tylko z powodu ograniczenia pełnomocnictw przez Chjeno-Piasta, dowodząc, że przez to „ustawa nabrała pewnych cech jednostronności a — w stosunku do zamiarów Rządu — nielogiczności“.

„Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją, a jednocześnie petryfikuje się ustawy szkolne, pochodzące z ery przedkonstytucyjnej i dzisiaj przestarzałe; poleca się uporządkowanie stanu prawnego w państwie, a dziedzinę najbardziej tego uporządkowania wymagającą — prawo małżeńskie — wylacza się z uprawnień; nakazuje się reorganizację i uproszczenie administracji, ale granic województw tknąć nie wolno; zaleca się naprawę stanu gospodarczego państwa, lecz jeden ze środków ku temu prowadzących — rewizję umów handlowych i celnych uzależnia się od zgody Sejmu i t. d.“.

Naogół jednak organ rządowy zadowolony jest z Sejmu. „Dokonał pracy doniosłej dla Państwa nie pod dyktando czyjekolwiek, ale w pełni swobody i poczucia odpowiedzialności“.

Widzieliśmy tę „swobodę i poczucie odpowiedzialności“ przy głosowaniu nad całością ustawy o pełnomocnictwach, kiedy to za wszelką cenę chciano utracić głosowanie imienne nad pełnomocnictwami...

P. Stroński w „Warszawiance“ spowiada

się z motywów głosowania za ustawą o pełnomocnictwach dla Rządu p. Bartla.

„Rząd wniósł przedłożenie o zmianie Konstytucji i o upoważnieniach, zgodził się na bardzo poważne zmiany i ograniczenia, ale od przyjęcia samego zrebu głównego uzależnił swe pozostanie u steru i przyjęcie na się odpowiedzialności rządowej.“

Co to znaczyło i znaczy?

Znaczy to, że jeżeliby Rząd p. Bartla nie dostał upoważnień, które uważał za niezbędne narzędzie działania prawnego, inny Rząd skierowałby bieg sprawy na tory omijające grunt prawny“.

„Strach ma wielkie oczy“ — no i klub Ch. N. poświęcił się dla „porządku prawnego“. Klub Ch. N. „wziął odpowiedzialność za udzielenie Rządowi upoważnień, po których otrzymaniu Rząd p. Bartla nie może powiedzieć, że udaremnił mu działanie na gruncie prawnym“...

P. Stroński jest, jak widzimy, całkiem obłąkany... Do tego „obłąkaniu“ przyczyniło się zapewne niemało — oprócz strachu... o porządek prawny — należenie do Rządu p. Aleksandra Raczynskiego, jako gwaranta interesów obszarniczych.

Art. p. Strońskiego jest odpowiedzią na zarzuty endecji. P. Stroński przypomina, że już po upadku gabinetu p. Grabskiego ujawniła się różnica między Ch. N. a N. D. Klub Ch. N. bezwzględnie domagał się, aby do nowego Rządu wszedł gen. Sikorski, tego samego żądała N. D. Ale N. D. nie wytrzymała — i w końcu zrzekła się gen. Sikorskiego na rzecz gen. Żeligowskiego. „Klub Ch. N.“ pisze p. Stroński — widział, iż usunięcie gen. Sikorskiego jest początkiem zamachu wojskowego, a Zw. Lud. Nar. nie widział tego lub widząc niedoceniał. Wszystko, co się później stało, było prostem i nieuniknionem następstwem ówczesnego błędu przełomowego i rozstrzygającego“...

Wychodzi więc na to, że N. D., zgadzając się na usunięcie gen. Sikorskiego, była... współwinowajczynią dni majowych.

Niezawsze można rozumieć bieg myśli „Kurjera Porannego“. Kiedy Chjeno-Piast domagał się usunięcia z Konstytucji proporcjonalności głosowania, „Kurjer Poranny“ namietnie to zwalczał. Gdy zaś proporcjonalność w Konstytucji pozostała, „Kurjer Poranny“ występuje nagle z namietnym artykułem przeciwko... proporcjonalności. Naczelny publicysta „Kurjera Porannego“ oświadcza, że wprawdzie „obrona zasady pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej przez lewicę jest zupełnie zrozumiała“ — a nawet obawia się, że nie będzie broniła dość stanowczo... Ale jednocześnie twierdzi, że ta sama ordynacja wyborcza „mocno zachwiać musiała i zachwiała demokracją parlamentarną w Polsce“. Teraz już nic nie rozumiemy: jeżeli ordynacja wyborcza jest taka zła, to dlaczego „Kurjer Poranny“ radzi jej stanowczo bronić? Jeżeli to ona „zachwiała“ demokracją parlamentarną, dlaczego „Kurjer Poranny“ nie mówił tego w tym czasie, gdy Rząd występował ze swymi projektami konstytucyjnymi?

Mniejsza jednak o to. Istotą rzeczy jest ten fakt, że napaść „Kurjera Porannego“ na pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą jest nawskroś fałszywa. „Kurjer Poranny“ ocenia ją ze stanowiska tych grup inteligencji radykalnej, liberalnej no i konserwatywnej także, które nie miały powodzenia przy dwóch dotychczasowych wyborach. A no, to trudno: jeżeli inteligencja radykalna nie umiała utworzyć stronnictwa masowego, jeżeli woli pławić się w „bezpartyjności“ — to żadna ordynacja wyborcza jej nie pomoże. A na to, żeby ta inteligencja zdobyła własnymi siłami kilka mandatów do Sejmu, nie godzi się chyba wyciągać kasztanów z ognia dla Chjeno-Piasta, który jedynie może odnieść korzyść ze zmiany dotychczasowej ordynacji.

**



Bezrobocie w Szwecji

I w Szwecji daje się we znaki bezrobocie. Bezrobotni urządzają zbiórki uliczne przy pomocy oryginalnych skarbonek, zaopatrzonych w odpowiednie tablice.

Kiedy tow. Lieberman zgłosił w Sejmie wniosek, aby Prezes Najwyższej Izby Kontroli miał prawo pociągać do odpowiedzialności posłów za nadużycia mandatów dla korzyści pieniężnych — zaprottestował przeciwko temu — p. Korfanty.

„Głos Prawdy“ tak ten protest oświecila:

„Motywem istotnym sprzeciwu p. Korfante jest strach o własną skórę, jest niepewność, czy przypadkiem jedną z pierwszych ofiar czujności prezesa N. I. K. P. nie byłby sam właśnie bohater naszego dramatu.

Wystarczającym ku temu powodem jest działalność p. Korfante w charakterze prezesa Rady Banku Śląskiego.

Jak wiadomo, państwo posiada w tym banku 50 proc. kapitału akcyjnego i z tego tytułu deleguje swych przedstawicieli do władz banku. Na tej podstawie p. Korfanty został prezesem Banku Śląskiego.

Interesy banku prowadzone są źle, deficytowo. Natomiast odmiennie przedstawiają się interesy p. prezesa w banku.

Jak wykazała, przeprowadzona w roku ub. rewizja, według sporządzonego bilansu, Bank Śląski udzielił różnym firmom i osobom kredytów na sumę około 3.700.000 zł. Z tego p. Korfanty osobiście lub przez instytucje, których jest właścicielem, otrzymał kredyt w wysokości około 1.400.000 zł. t. j. 38 procent ogólnej sumy. Ponadto na rachunku kredytów w walutach zagranicznych, na ogólną sumę około 630.000 zł., p. Korfanty korzystał z kredytu w sumie około 144.000 t. j. 23 proc.

Bank Śląski tedy istniał i pracował właściwie tylko dla p. Korfante. Oczywiście ani zabezpieczenie, ani oprocentowanie tych kredytów nie odpowiadały warunkom przyjętym w stosunku do zwykłych klientów to też bank ponosił straty“.

Wielkie nadużycia byłego rządu chadecji na Litwie

Wilno, 24 lipca (A.W.). Zakończyła się w Kownie sesja sejmiku kowieńskiego, która była dalszym ciągiem rewelacji o nieprawdopodobnych nadużyciach b. rządu chrześcijańskiej — demokracji. W toku debat wyszło na jaw, iż oprócz 900.000 litów z funduszu dyspozycyjnego rząd roztrwonil 1 milion litów przeznaczony na plantację buraczaną. Rząd popierał żydowski bank rzemieślniczy, który prowadził podwójną buchalterję, okradając własnych akcjonariuszów. Jeden z ministrów zastawił w tym banku kołczyki wartości 1.000 litów, za co otrzymał 5.000 litów. Drugi znów złożył w zastaw stare książki wartości 100 litów, wzamian za co uzyskał pożyczkę 14.000 litów. Ten sam bank odmawiał stałe udzielenia drobnych pożyczek żydowskiemu rzemieślnikom. „Lietuva“ w numerze z dnia 22 b. m. pisze w wielkim artykule: „Należy wątpić, czy znajdzie się gdziekolwiek państwo, w którymby tak otwarcie były sprzeniewierzone pieniądze publiczne“. Było to możliwe tylko na Litwie, gdzie ciemny lud pozwalał oszukiwać się księżom, a wstyd państwu na czele którego stoją jego ideowi wrogowie i wstyd narodowi, który obrat takich wrogów na swych wodzów.

Faszystowski generał

Poznański „Przegląd Poranny“ wydrukiwał oświadczenie niejakiego p. A. Filipczyka, b. funkcjonariusza miejscowego Koła Zjednoczenia monarchistów polskich. W oświadczeniu tem czytamy co następuje:

„Niniejszem oświadczam, iż na jesieni roku 1923, w miesiącu październiku lub listopadzie, będąc członkiem poznańskiego Koła monarchistów i jego sekretarzem, otrzymałem od prezesa Koła monarchistów, gen. Raszewskiego i p. Pózeła Robakowskiego, polecenie urządzenia napadu na artystę teatru Wielkiego p. G. G. W tym celu gen. Raszewski wręczył mi gumowe pałki, które mi p. G. miał zostać obity i polecił wypłacić mi z kasy Koła monarchistów odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów napadu. Podpisany A. Filipczyk“.

Zatarg o urlopy w Łodzi

Fabryka T-wa S. Rosenblatt w Łodzi zaproponowała swoim robotnikom, aby zgodzili się na pobory za należny urlop w wysokości 3/4 należności. Robotnicy na tę bezczelną propozycję odpowiedzieli odmownie i w piątek przystąpili do strajku. Konferencja w Inspektoracie Pracy odbyła się wczoraj i po dłuższej dyskusji inspektor pracy zaproponował robotnikom by ci korzystali z urlopów w czasie od 1-go sierpnia do 30 października w partjach po 400-u dzięki czemu fabryka będzie czynna cały czas. Obydwie strony zgodziły się na takie załatwienie sprawy i zatarg został zlikwidowany.

Zastępca komisarza policji złodziejem i szpiegiem

Zastępca komisarza policji kolejowej Radera skradł na dworcu w Katowicach 300 zł. z jednej z kas dworcowych oraz papiery, między innymi tajne akty wojskowe i zbiegł do Niemiec. Okazało się, że Madera pracował dla wywiadu niemieckiego i korzystając z nieobecności komisarza, dostał się do tajnych papierów, z którymi zbiegł.

Wielka afera szpiegowska

Kraków, 24 lipca (A.W.). Śledztwo policyjno - wojskowe w sprawie afery szpiegowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Dotąd aresztowano 70 osób wśród nich głównych szefów oraz organizacji szpiegowskiej pracującej na rzecz wywiadów dla Berlina. Do niedzieli spodziewana jest zupełna nych szefów organizacji szpiegowskiej. W związku z tem, iż istnieje między niektórymi sędziami a aresztowanymi pokrewieństwo, zawieszono kilku sędziów w urzędowaniu na czas trwania śledztwa. Dzięki dochodzeniom komisarza krakowskiej policji politycznej Olearczyka, wykryto w Krakowie wielkie archiwum szpiegowskie w piwnicy jednej z księgarni. W piwnicy tej był złożony kilkunasto - tysięczny zapas starych książek, w kartkach których były sprytnie pochowane plany mobilizacyjne i tajne dokumenty, klisze i fotografie obiektów wojskowych i korespondencja oraz tajne szyfry. Berlin — Kraków. Nadzór nad archiwum miała funkcjonariuszka

tej księgarni, która została również aresztowana. Ujawnione szczegóły wskazują, iż za wiedzą rządu berlińskiego pracowało na jego rzecz w całej Polsce wielu ludzi. Rząd niemiecki usiłuje całą aferę zatuzować i uniewinnić się wobec opinii, twierdząc, iż cała wina spoczywa na aresztowanych, którzy działali bez jego wiedzy.

Wykrycie nowej afery poborowej

Wykryto nową aferę poborową w Brzeżanach. Aresztowany został dostawca wojskowy Leon Tas, który zajmował się pośrednictwem w zwalnianiu z wojska. Zwolnienie takie kosztowało 100 dolarów. Śledztwo w toku.

Min. Spraw Wewn. nie może zgodzić się na podwyżkę tramwajową

Ministerjum Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło dotychczas uchwały Rady miejskiej o podwyższeniu taryfy tramwajowej i wprowadzeniu sekcji. Po wielu naradach zdecydowano bowiem, aby sprawę podwyżki taryfy tramwajowej zdecydować łącznie z zatwierdzeniem zakwestjonowanego budżetu tego przedsiębiorstwa.

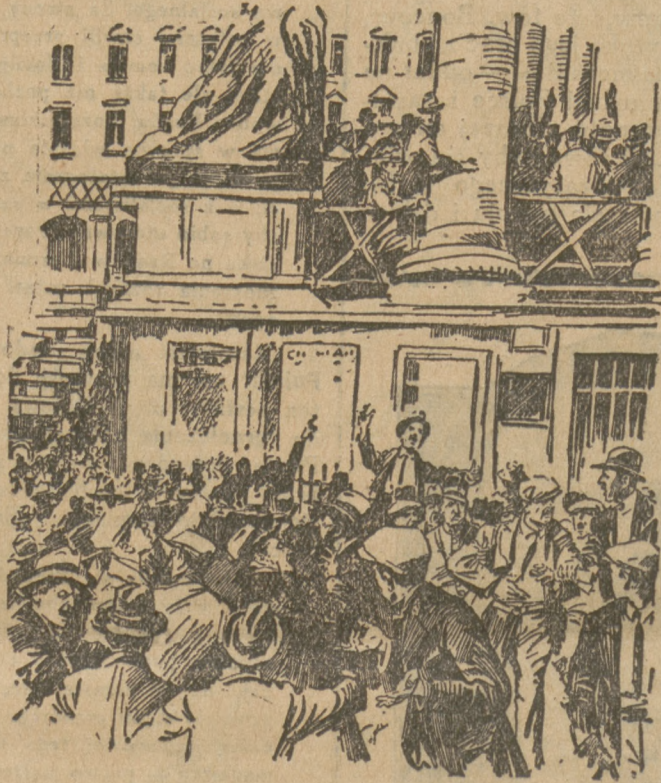
W sobotę Ministerjum wysłało do Magistratu oficjalne pismo, zawiadamiające, że Ministerjum nie będzie rozważać uchwały Rady miejskiej o taryfie tramwajowej zanim nie nadejdą wyjaśnienia do budżetu tramwajów.

Jak wypadnie decyzja ministerjum trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym bądź razie pewnym jest, że wysunięty w Min. Spr. Wewn. projekt podzielenia na połowę 5-cio groszowego dodatku na rzecz miasta i na rzecz funduszu dla bezrobotnych upadł. Minister Skarbu bowiem oświadczył, że nie może udzielić odpowiednich kredytów Min. Spr. Wewn. na pokrycie połowy sumy zbieranej dotychczas z dodatku.

Zamiast projektu wysuniętego przez Ministerjum Spraw Wewn., Ministerjum Skarbu zaprojektowało udzielenie Magistratowi 100 tys. zł. pożyczki. Magistrat propozycji tej nie przyjął, oświadczając, że nie chodzi mu o pożyczkę.

Komunista-faszysta

Były naczelny redaktor komunistycznego dziennika „Rude Prawo“ a zarazem członek zarządu partii komunistycznej w Czechach, p. Doležal, został przed kilku dniami przyjęty uroczysto do czeskiego stronnictwa faszystowskiego przez przewodniczącego faszystów morawskich, d-ra Twozla, w Bernie Morawskim. Pan Doležal głosił dotąd dyktaturę nad proletariatem w komunistycznym „Rudem Prawie“, odtąd będzie głosił tę samą ewangelję w faszystowskiej „Morawskiej Orlicy“, która z klerykalnej cudzołóżnicy przedzierzgnęła się na faszystowską nałożnicę. Podobne moralne przepoczwarczenia możliwe są tylko w obozie komunistyczno - faszystowskim.



Katastrofalny spadek franka francuskiego.

Scena paniczna przed giełdą paryską.

BENEDYKT HERTZ.

W SEWILLI.

— Powiedz mi, Fonsiu, czy chciałbyś zostać królem polskim? — spytała swego małżonka pewnego dnia pani Bourbonowa.

— Ależ, ziółko, skąd ci to przyszło do głowy?

— Była tu wczoraj u mnie z wizytą hrabina Platerowa i pytanie to właśnie zadała.

— Bo ja wiem — odrzekł p. Alfons Bourbon i uczyniwszy niewyraźny gest lewą ręką, prawą wetknął sobie róg serwety za kołnierz.

Siedli do śniadania. Dwaj lokaje uwiązali się bez szelestu i z wielką powagą zmieniali talerze.

P. Alfons jadł wolno i w zamyśleniu marszczył czoło, pod którym najwidoczniej, ważyły się nasze losy.

Wreszcie odezwał się przyciszonym głosem:

— O ile wiem, to tron polski należy się spadkobiercom tego biednego Mikołaja Romanowa... Jakże więc ja bym...

Urwał i uczynił znów ten sam gest lewą ręką, a prawą ujął kieliszek, napelniony winem.

— Fonsiu drogi, przecież tyle razy ci mówiłam, że dynastia Romanowów nie jest w Polsce popularna. Wiem doskonale, bo sama z tego kraju pochodzę.

— Niepopularna! — zachnął się małżonek. — Co to znaczy, że niepopularna? Prawdziwy pomazaniec, czyli monarcha z Bożej łaski nie może wszak na to się oglądać, czy poddany swoim podoba się, czy nie. Wy, Rosjanie...

— Polacy — poprawiła księżna.

— Ach, tak, przepraszam... wszystko jedno, Polacy... Więc wy, Polacy, nie macie najwidoczniej zrozumienia idei rzeczywistego poddaństwa. Poddany winien bez szemrania godzić się z wyrokami Opatrzności. Inaczej monarchizm staje się farsą.

— Bo ty bierzesz zaraz tak wszystko...

— Nie przerywaj, najmilsza. Biorę

tak, jak właśnie brać należy. Wy, Rosjanie...

— Polacy — poprawiła znowu.

— Ach, tak, Polacy, przepraszam... Więc wy, Polacy, nie możecie być prawdziwymi monarchistami, bo wam brak rezygnacji.

— O, już co to, to wybac, Fonsiu — zawołała wzburzona. — Zapewniam cię, że arystokracja polska, czyli to, co jest w narodzie najlepszego, umie z rezygnacją wyrok Nieba przyjmować. Najlepszy dowód, że nietylko w Wiedniu i Petersburgu, ale nawet w Berlinie wielu moich kuzynów miało godności dworskie. Czyżby ich mianowano szambelanami, kamerjunkturami i t. d., gdyby monarchowie nie byli pewni lojalności tych ludzi?

— A pomimo to, zabili tego biednego Mikołaja.

— Kto zabił?!... Fonsiu, jak ty wszystko mieszasz... — zawołała ze szczerą rozpaczą w głosie.

— Sama przecież twierdzisz, że dynastia była i jest niepopularna.

— To nic nie znaczy!

— Owszem, przeciwnie, to bardzo dużo znaczy. Kraj, gdzie się otwarcie mówi, że legalny spadkobierca tronu nie ma żadnych szans, bo należy do dynastji niepopularnej... taki kraj nie daje gwarancji wierności wobec korony.

— Ach, Boże!

— Tak, ziółko. Bo wyobraź sobie, że nam się rodzi (nie daj, Chryste!) chłopczyk z wodą w głowie. Ja sam w głębi duszy uważam, że daleko lepiej, jeżeli król ma w głowie mózg, a nie wodę. Nawet woda z Lourdes — przynajmniej pochici — nie zastąpi zdrowego, dobrze funkcjonującego rozumu. Ale przypuśćmy, że stało się tak, że taka woda uczynić go może niepopularnym ma porzucić tron i starać się o zasiłek dla bezrobotnych? co?

Po tych słowach pan Alfons wstał. Śniadanie było skończone i ugalowany lokaj usunął się na bok, by otworzyć drzwi do gabinetu.

— Sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak sądziłam — mówiła nazajutrz

pani Alfonsowa do przybyłej po odpowiedź hrabiny Broel-Plaerowej. — Przedewszystkiem mój małżonek wciąż jeszcze nie może odróżnić Polski od Rosji. Jako zaś legalista, ma skrupuły względem swych kuzynów: Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów, których uważa za uprawnionych przedewszystkiem do korony w naszym kraju...

Serdeczna troska osiadła na pięknym obliczu hrabiny.

— Księżno — rzekła — jako Zamoyńska z domu, a więc córka rodu, który tyle już usług oddał ojczyźnie, dołoż starań, nie opuszczaj rak! Przyjechałam do Sewilli, z obowiązku patriotycznego.

I w długim przemówieniu odmalowała chaos panujący w Polsce bezkrólewskiej.

Poczem wniosła obie ręce do góry i głęboko wzruszona, powtórzyła dawno znany okrzyk:

— Ratuj chrześcijaństwo!

Pod wrażeniem tej pięknej sceny, księżna Alfonsowa ze łzami w oczach przyrzekała pomyśleć o koronacji Alfonsa, dopóki nie zgodzi się przyjąć ofiarowanego mu przez Polskę tronu.

Odtąd biedny Bourbon nie miał już chwili spokoju.

Czy zapragnął buzi, czy czego innego, zawsze jedną i tę samą dostawał od żony odpowiedź:

— Dobrze, Fonsiu, ale najpierw zostań królem polskim.

Aż wreszcie zmęczony, znudzony, przystał.

— Co robić — zawołał — już zgadzam się, zgadzam. Telegrafuj do Budapesztu, żeby się szykowali z koronacją.

— Ach, Fonsiu, znowu mieszasz. Przecież stolicą Polski jest nie Budapeszt, ale Warszawa.

— Ojej, to jeszcze bardziej na północ? Kotuchno, widzę, że chcesz mnie zagnać gdzieś nad Morze Łodowate.

Przyniosła mu mapę i pokazała, że nie jest tak źle, jak sądził. Zresztą, będzie można stolicę przenieść do Poznania, który ma zamek w stylu gotyjskim, a mieszkańców przeważnie trampczyńskich.

Wprawdzie księżna wolałaby osiąść w Berlinie, ale ostatecznie zgodził się na Poznań, gdzie obiecał zorganizować walki byków, celem podniesienia kultury narodu.

Zaczęły się więc przygotowania. Posłano do Polski stary kapeluszy Bourbona, na miarę, podług której należało wykucć koronę. Tron znalazł się gotowy w zamku poznańskim. Był w doskonałym stanie, trzeba było tylko przeprowadzić „z tyłka“ — jak mówią w Poznaniu — kaloryfer, żeby się Hiszpan nie zaziębił w czasie panowania.

W obozie monarchistycznym zawrzało. Jego radość udzieliła się wkrótce i szerszym kołom społeczeństwa. Cieszyli się zwłaszcza rodzimi Alfonsowie, że narreszcie będą mieli koronowanego imiennika.

Ale Bourbon, który tak, zdawało się, opanowany już został zupełnie przez ratującą chrześcijaństwo żonę — nie pozbył się pewnych skrupułów i wątpliwości.

— Wszystko to piękne — odezwał się któregoś dnia — ale ja bym chciał nareszcie wiedzieć, kto mnie na ten polski tron wzywa. Skoro zgodziłem się być nie pomazańcem, lecz wybrańcem, to mam prawo chyba wiedzieć, kto dokonał tego wyboru?

Niejasna odpowiedź na to pytanie wywołała nowe wahania.

Zaczął tedy sam korespondować i po kilku tygodniach otrzymał wiadomość, że koronę otrzymać ma z rąk słynnego profesora, posła i redaktora, Stanisława Strońskiego. Przejrzał rozmaite encyklopedje i o takim mężu nic w nich nie wyczytał. Nie było zatem innej rady, jak zwrócić się do Madryckiego Biura Informacyjnego. Po dwu tygodniach nadeszła referencja:

„Stanisław Stroński. Komu robi reklame, ten jest stracony. Dmowski, Hal-ler, Paderewscy... Tak długo i skutecznie opiewał sukcesy dyplomatyczne mistrza tonów, oraz jego małżonki, aż Ignacy musiał wrócić do fortepianu, a Helena do kur. Jedynym klejnotem i pamiątką, która po nich została w Warszawie, jest właśnie ów poseł Stroński.

Dziś nikt już tu nie myśli o Paderew-

Cło wywozowe od żyta.

Dnia 24 b. m. odbyła się narada p. Min. Rolnictwa z p. Min. Spraw Wewn. w sprawie zaopatrzenia kraju w żywność, a to z powodu niepomysłnych wiadomości o urodzajach zagranicą.

Poruszono zagadnienie ewentualnego wprowadzenia cła wywozowego na żyto na wypadek, gdyby groziło wywiezienie tego zboża w ilościach naruszających zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Ustalono zostało, że Rząd nie zamierza obniżyć cen krajowych poniżej granic opłacalności produkcji.

Z drugiej jednak strony, o ile zbiory zagranicą okazały się istotnie niższe od spożycia, może to spowodować bardzo znaczną wyższość cen, czego wynikiem może być wywóz z Polski nie tylko nadwyżki ponad potrzeby krajowe, lecz i zapasów potrzebnych dla wyżywienia. Cło wywozowe na żyto zmniejszałoby nie do zakazu wywozu, lecz do ustalenia jego granic w rozmiarach zapewniających zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

NOWY SPOSÓB WYZYSKU.

Ze Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno - Hotelowego otrzymujemy następujący komunikat:

Od jakiegoś czasu pewne sfery niebieskich ptaków wpadły na dowcipny pomysł eksploataowania łatwości ludzkiej.

Otóż taki jeden lub kilku panów, znających wszelkie stosunki restauracyjne lub cukiernicze, upatrują mniej lub więcej odpowiedni lokal i ogłaszają — że otwiera się „cafe - restaurant“ z danciangiem „jakiegoś Warszawa jeszcze nie widziała“.

Ponieważ jednak lokalu takiego bez pieniędzy uzyskać nie można, przystępuje się przede wszystkim do angażowania „kaucjonowanych“ pracowników.

Bierze się kaucje na prawo i lewo, nie bacząc, ilu pracowników taki zakład zatrudnić może.

Ostatnio w restauracji „Bagatela“ (po kilku-nastodniowym zaledwie żywocie została zamknięta) w której była praca dla piętnastu kelnerów, zaangażowano ich przeszło trzydziestu, wszystkich naturalnie z „kauceją“. Wyłudzone kaucje nietylko od kelnerów i subjektów, ale nawet od kucharzy i pomocy kuchennej.

Gdy w ten sposób uzyska się potrzebną sumę na wynajem i urządzenie lokalu, wypożycza się lub bierze na kredyt zastawę stołową, oraz produkty spożywcze, i zakład zostaje otwarty. Jak długo on będzie wegetować, to panów założycieli nie martwi, — tracą dostawcy i pracownicy, — oni jednak zawsze na tem zarobia.

Zdarza się również, że się wcale zakładu nie otwiera, wystarcza pobrać kaucje i drapać.

Naturalnie, że za tym przykładem idą restauracje, oparte na udziałach, gdzie jest kilkunastu pp. gospodarzy, którzy nic nie robią, a wyznaczają sobie wysokie pensje i dywidendy, przez co zakłady zaczynają grozić „plajtą“.

skich, Hallerze, Dmowski, Natomiast profesor-poese-redaktor Stroiński jest formalnie rozrywany i Lwów coraz goręcej walczy o niego z Warszawą. Ta ostatnia, mianowicie, pragnie, by wracał do Lwowa; Lwów zaś, żeby nadal pozostał w Warszawie“.

Gdy Alfons Bourbon przeczytał powyższą referencję, zatelegrafował, żeby wstrzymano robotę korony.

Nie dało się to ukryć przed księżną, która wpadła do gabinetu zlamana.

— Fonsiu — krzyknęła — znów grymasisz?

— Wcale nie grymaszę, ale proszę zmienić faktora.

— Jakiego faktora?

— Tego profesora - pośia - redaktora.

— Co ci on zawinił?

— Dotąd mnie nic jeszcze, ale wiem, jak wykierował swoich poprzednich klientów - patronów. Ten człowiek ma nie-szczęśliwą rękę, ja się boję.

— E, przesądny jesteś!

— Nie gniewaj się, złotko, daj buzi.

— Jak będziesz królem polskim — odpowiesz, że oddała się bardzo niezadowolona. Poczem wysłała telegram do Warszawy: „Koronę róbcie dalej. Tamta depesza nie ważna“.

Okazało się jednak, że telegram ten był zbyteczny. Alfons bowiem telegrafował do Budapesztu, bo znów zapomniał, jak się nazywa stolica Polski.

Wobec tego koronę bez przerwy kuje się dalej, a czy będzie ją nosił Alfons Bourbon (jak chcą pisma monarchistyczne) czy inny Habsburg, wie tylko Bóg, no i może trochę pan Stroiński“).

*) W pismach ukazał się telegram następującej treści:

Madryt, 22 VII. Prasa hiszpańska zamieszcza sensacyjną wiadomość, że delegacja polskich kół monarchistycznych zwróciła się w tych dniach do księcia Alfonsa Bourbon, żonatego z hr. Zamoyką w Sewilli, z zapytaniem, czy byłby gotów przyjąć tron polski. Hrabina Broel Plater pośredniczy w tych rokowaniach.

Takich zakładów jest kilkanaście; narazie wymienimy tylko kilka, które po bardzo krótkiej wegetacji, zawiesiły swoją działalność, no i naturalnie wypłaty zobowiązań. Są to: „Cafe Walter“, kabarety „Renaissance“ i „Mascotte“, danc-ing „Colosseum“, którego właściciel zdążył nawet sprzedać wypożyczone urządzenie i ulotnił się, oraz w ostatnich dniach wyżej wymieniona restauracja „Bagatela“. Niektóre z tych spraw są u prokuratora.

Najtragiczniejszy jest tu los pracowników, którzy sprzedają mieszkania, ostatnie poduszki, zapożyczają się u lichwiarzy, byle tylko otrzymać pracę i zarobek, po kilku zaś tygodniach pozostają na bruku i obarczeni długami.

Związek Zaw. Pracowników Gastronomicznych zwraca się w tej, mającej wszelkie cechy szantazu, sprawie, do p. Komisarza Rządu i do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Zatrucie żołnierzy w Łucku

Dnia 22 b. m. w stacjonarym oddziale piechoty 24 p. p. w Łucku zachorowali nagle 120 żołnierzy, z objawami następującymi. Gorączka dochodziła do 40 st., silne bóle głowy, torsje. Miejscowe władze sanitarne przystąpiły do zbadania choroby. Lekarz miejscowy nie mógł jednak ustalić przyczyn. Stwierdzono jedynie, że wszyscy ci chorzy żołnierze otrzymali przed kilku dniami nowe umundurowanie, po włożeniu którego zachorowali. Do Łucka wezwano szefa sanitarnego D.O.K. Lwów, który przy pomocy szefa sanitarnego województwa, rozpoczął badania bakteriologiczne. Badania te trwają dotąd. Według przypuszczenia masowe zachorowanie powstać mogło z powodów żywnościowych bądź też dlatego, że w mundurach znajdowały się jakieś grzybki, wywołujące chorobę, jak stwierdzono zakaźną, lub też trujące barwki.

Działalność Polskiego Towarzystwa Eugenicznego

Odbyło się zebranie doroczne oddziału Warszaw. T-wa Eugenicznego, który jest jednocześnie centralą dla 6 oddziałów Rzeczypospolitej. Zagał je prezes dr. Leon Wernic, który zaznaczył 10-y rok istnienia T-wa i jego rozwój. T-wo Eugeniczne jest przedstawicielem Polski w Union Internationale Contre le Peril Venerien z siedzibą w Paryżu oraz w Eugenic Federation z siedzibą w Londynie. Towarzystwo Eugeniczne powołało do życia samodzielnie istniejący Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi oraz związek Tow. Walki z chorobami wenerycznymi. W czasie krótkiego istnienia zwołało 5 zjazdów: 1) medycyny wojskowej (współ z innemi), 2) w 1918 r. w sprawie wyludnienia kraju, 3) w 1921 l-y zjazd eugeniczny oraz 4) (15) w latach 1923 i 1925 zjazdy delgatów Tow. Eugenicznych w Polsce.

Wydaje on kwartalnik „Zagadnienia Rasy“, „Bibliotekę Eugeniczną“ oraz ulotki w sprawie małżeństwa, wyboru zawodu i walki z chorobami zwyrodniającymi, wreszcie przygotowuje odpowiednie plakaty. W Warszawie posiada T-wo cztery wydziały: Wykładowy w sali T-wa Naukowego (Śniadeckich 8) pracujący w sekcjach: a) eugenicznej, b) wychowania, c) prawo - społecznej, d) zapobiegania i leczniczo oraz walki z chorobami wenerycznymi, e) propagandy, po-za-tem istnieje sekcja dochodów niestałych.

Drugi dział to wydawniczy. Trzeci dział to Poradnia Eugeniczna, czwarty — filmowo-wykładowy „Uranja“ (sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa).

Dr. Babecki odczytał sprawozdanie z działalności T-wa w roku 1925 poczem przewodniczący i sekretarz poszczególnych sekcji (dr. Reise, dyr. Giżycki i sędzia Łopatto, dr. Zaleski, starosta Lichtenstein) odczytali sprawozdania z ich działalności. Wygłoszono odczytów naukowych trzydziści jeden. Poza-tem zorganizowano dwukrotnie w Uniwersytecie Warszawskim odczyty dla maturzystów „O wyborze zawodu“ i cykl odczytów „O bohaterach“ dla szerszej publiczności również w Uniwersytecie. Sprawozdanie z filmu naukowego w Uranji zdawał p. Stanisław Lipski w ciągu 6 miesięcy było 450 seansów, zwiadało je osób 115.000, w tem 38.000 bezpłatnie. Były to dzieci szkółki, ochron, sierotanców m. Warszawy oraz zakłady Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu, Instytutu Głuchoniemych, Okręgowa Szkoła Policjanta, Szkoła akuszerjina, Klub sprzedawców gazet, wojskowy, siostry ze szpitali warszawskich i t. d. Wyświetlono 42 filmy naukowe, 6 podró-żniczych, 5 historycznych, 24 perły literatury wszechświatowej i 8 krajoznawczych. Poza-tem wyświetlono wyłącznie dla dorosłych 5 filmów z odczytami lekarzy: Budzińskiej - Tylickiej, Wernica, Regelmana. Były to: „Strzeżcie się dziewczęta“, „Choroby zwyrodniające“, „Hygiena małżeństwa“, „Niewidzialny wróg“ i „Gruźlica“. Cena wejścia wahała się od 45 gr. do 90 gr. „Urania“ organizowała jednocześnie deklamacje i koncerty podczas seansów filmowych, w rezultacie przyniosła deficyt (2670 zł.), który pokryje T-wo.

Następnie przyjęto sprawozdanie budżetowe i Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Wydawniczej. Poradnia Eugeniczna (Zórawia 28) udzieliła porad lekarskich, prawnych i pedagogicznych w ciągu pół roku około 2000 z uwzględnieniem 1) porad przedślubnych małżeńskich, 2) sportowych, 3) w sprawie wyboru zawodu, 4) zapobiegania zatruciom i chorobom zwyrodniającym. 33% porad udzielono bezpłatnie. Dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu. Wybrani zostali dr. Szczodrowska Marja, dr. Jerzy Reise, dr. L. Wernic, prof. Rapczewski, nac. Bronisław Krakowski, sędzia A. Tokarski, major Babecki. Do Komisji Rewizyjnej weszli: dr. Bogucki, nac. H. Wyczółkowski, nac. Dobroczyński, dr. Stypułkowski, dyr. Rapacki.

Rokowania z Sowietami w sprawie paktów o nieagresji

Minister spraw zagranicznych Ullmanis wręczył przedstawicielowi dyplomatycznemu Z. SSR odpowiedź rządu łotewskiego w sprawie proponowanego przez Sowiety paktu o nieagresji. Rząd łotewski zapewnia o swej gotowości niezwłocznego rozpoczęcia rokowań, na podstawie memorandum z dn. 5 maja. W celu opracowania projektowanego paktu Łotwa proponuje utworzenie komisji przygotowawczej, w skład której wchodziłyby, prócz przedstawicieli Z. SSR, również przedstawiciele tych kilku państw, które obecnie prowadzą rokowania z rządem sowieckim w tejże sprawie.

Minister spraw zagr., Setaelae, dał dziś ustną odpowiedź posłowi sowieckiemu, Lorenzowi, na notę rządu Sowietów z dnia 12 b. m. w sprawie paktu o nieagresji. Min. Setaelae z zadowoleniem stwierdził jedynomyślność obu rządów co do użyteczności projektowanego paktu i zakomunikował, że rząd fiński zgadza się na przeprowadzenie ustnych rokowań w tej sprawie, na podstawie memorandum rządu fińskiego z dn. 5 maja.

Pomoc lekarska dla bezrobotnych

Staraniem sekcji lekarskiej Stołecznego Obyw. Komitetu pomocy bezrobotnym, wyrazili zgodę na okazywanie bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym 73 lekarzy, 53 denty- stów i 14 lecznic. Porady lekarskie oraz lekarstwa otrzymują bezrobotni po okazaniu karty porady lekarskiej, wydawanej przez P. U. P. P. w Warszawie w godz. od 8 i pół do 10 rano, przy ul. Ciepłej 21.

Zatarg w przem. wstążkowym w Łodzi

Zatarg, powstały w przemyśle wstążkowym w Łodzi, na tle żądania przez robotników 12-procentowej podwyżki płac, został oddany do rozstrzygnięcia arbitrażowi Inspektora Pracy. W dniu wczorajszym Inspektor Pracy wydał decyzję, że przemysłowcy mają wypłacić pracownikom przemysłu wstążkowego 12% dodatku z zaliczeniem od 1-go lipca b. r.

Krwawy dramat w Konstancinie

2 OSOBY ZABITE, 1 RANNA.

Wczoraj około godz. 4 po poł. w znanem letnisku podmiejskiem, Konstancinie, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padły trzy osoby.

W willi „Zofjówka“ mieszkała właścicielka jej 50-letnia p. Bover de St. Clair wraz z córką 25-letnią Walerję Nowodworską. Przed półtora rokiem zamieszkał tam 30-letni Zygmunt Konarzewski, b. poborca podatkowy z urzędu skarbowego z Warszawy. Gdy żona i dzieci Konarzewskiego przyjechały do Konstancina, Konarzewski wypędził ich. Od tej pory Konarzewski zaczął zalecać się początkowo do właścicielki willi, a następnie do jej córki.

Z biegiem czasu K. zaczął tak gospodarować w willi, że sprzedał część rzeczy i przywłaszczył pieniądze. Poszkodowana właścicielka willi zwróciła się do władz policyjno - sądowych, w następstwie czego sąd skazał Konarzewskiego na 3 miesiące więzienia. Po odbyciu kary Konarzewski przed dwoma tygodniami powrócił do willi „Zofjówka“, gdzie zastał już wyrok na eksmisję. Po uprawnieniu się wyroku, Konarzewski przed kilku dniami, w obecności komornika i policyj, wyprowadził się. Wczoraj około godz. 4 po poł. Konarzewski, silnie wzburzony, przyszedł do wspomnianej willi. Ujrzawszy w pokoju swym córkę właścicielki, p. Nowodworską, przybyły zaczął strzelać do niej z rewolweru. Na odgłos nadbiegła matka, do której zbrodniarz również dał kilka strzałów. Gdy obie kobiety padły nieprzytomne na podłogę, zabójca wybiegł na podwórze, gdzie jednym celnym wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia.

P. Bover de St. Clair zmarła w czasie, gdy przenoszono ją do karetki Pogotowia, córkę jej w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarze zajęli się operacją wyjęcia kuli.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z. P. P. S.

Komisja Parlamentarna Z. P. P. S. odbędzie się w piątek, 30 b. m. o godz. 11 rano.

KRONIKA POLITYCZNA.

NARADA U PREMERA.

W poniedziałek odbędzie się u Premiera Bartla narada w sprawach finansowych. Udział w niej wezmą min. Klarner, wice-prezes Banku Polskiego, Młynarski, wice-prezes Banku Gospod. Krajowego, Ossowski, oraz kilku posłów i senatorów.

SEJM Nr. 2.

Przed tygodniem premier Bartel wystosował do wszystkich ministrów okólnik w spra-

wie przygotowania programu ustaw, które będą przeprowadzone na podstawie udzielonych p. Prezydentowi pełnomocnictw. We wtorek odbędzie się na Zamku z udziałem p. Prezydenta konferencja, na której Ministrowie Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przedstawiają sytuację obecna na podstawie której Rząd ustali program prac nad ustawami w związku z pełnomocnictwami, które ma uzyskać.

Z Ministerjum Skarbu komunikują, iż dn. 23 b. m. w gabinecie min. Klarnera, przy udziale podsekretarza Dangla oraz wszystkich dyrektorów departamentu, odbyła się konferencja w sprawie przygotowania ustaw, które mają być wydane na zasadzie pełnomocnictw. W wyniku pracy, prowadzonej od dłuższego czasu w poszczególnych departamentach Ministerjum Skarbu ustalono zakres i kolejność prac ustawodawczych. Min. Klarner polecił kierownikom departamentów, by jak najszybciej przystąpiono do praw przygotowawczych i prowadzono je w najszybszym tempie.

PARLAMENTARZYŚCI WĘGIERSCY W WARSZAWIE.

We wtorek 27 b. m. o godz. 8.30 rano przybyła do Warszawy delegacja 20 parlamentarzystów węgierskich, reprezentujących wszystkie kierunki i partje polityczne. Parlamentarzyści węgierscy zabawią w stolicy jeden dzień, poczem udadzą się do Finlandji. (PAT.)

ZMIANY PERSONALNE I ORGANIZACYJNE W WOJSKU.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy szef intendentury korpusu warszawskiego płk. Galik przechodzi do Min. Spr. Wojsk. i obejmuje wydział żywnościowy. Szefostwo intendentury korpusu warszawskiego objął ma płk. Wasserab, a zastępstwo płk. Moszkiewicz z dep. VII. Organizacja gospodarcza w dowództwach korpusów ma ulec decentralizacji i ilość rejonówek powiększona ma być do 68 i objąć one mają i gospodarkę żywnościową i mundurową.

Zamierzone pierwotnie połączenie depart. X (przemysł wojenny) z dep. VII (gospodarczym) zostało zaniechane.

Powstać ma natomiast nowy departament marynarki wojennej, zorganizowany na wzór innych departamentów M. S. Wojsk

WĘGLARKI

Min. Kolei w celu zwiększenia taboru kolejowego zamówiło już w wytwórniach krajowych 2400 węglarek oraz nosi się z zamiarem wypożyczenia 3000 węglarek w dyrekcjach kolejowych innych państw.

PO EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.

PAT. donosi: „Hamburger Nachrichten“ zapowiadają, że rząd niemiecki zajmie oficjalne stanowisko wobec wywodów min. Zaleskiego.

POLSKO - RUMUŃSKA KOMISJA GRANICZNA.

Rząd rumuński świeżo zamianował delegację do mieszanej Polsko - Rumuńskiej Komisji Granicznej, składającej się tak samo, jak i analogiczna delegacja polska, z 4-ech osób.

Pierwszy Zjazd wspólny odbył się 23 lipca w Czerniowcach.

KONFISKATA.

Na zasadzie artykułu 27 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw 1919 r. Nr 124 poz. 186) Komisarz Rządu obłożył aresztem czasopismo „Dodatek nocny“ z dnia 224 lipca 1926 r.

DZIENNIKARZ ANGIELSKI W WARSZAWIE.

Bawi w Warszawie wybitny dziennikarz angielski John Fraser z Edynburga, interesujący się specjalnie sprawami gospodarczymi.

Z sądów.

A. W. donosi:

Sąd Okręgowy w Chojnicach rozpatrywać będzie sprawę dr. Zemkego, wydawcy czasopisma „Głos Ludu“, w Czernsku organu PSL (Piasta). P. Zemke oskarżony był o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa przez przywłaszczenie sobie drzewa wojskowego. Sąd uwolnił p. Zemkego z części zarzutów, w innych postanowił sprawę odroczyć.

Przed Izłą Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Lendron i Feliksowi Marcinkowskiemu, oskarżonych o dokonanie mordu rabunkowego na osobie właścicielki restauracji Strelau i na jej synie Lauterbornie. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i uznał obu oskarżonych winnymi, skazując ich na dożywotnie więzienie.

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie, w trybie doraźnym, toczyła się rozprawa o zamordowanie kupca Halma Regena z Krasznika. Mordu dokonali trzej nieletni w dniu 13 czerwca r. b. pod wsią Szastarka w pow. Janowskim Mord dokonany był w sposób bestjalcki, bo oprócz uderzenia żelaznym dragiem w głowę, zadano ofierze 16 ran kłótych. Wyrok skazuje 19-letniego Maksymiljana Mroza na karę śmierci przez rozstrzelanie, 18-letnich, Jana Kołka i Karola Zabę, na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw Obrońca Mroza wniósł telegraficzną prośbę do Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie.

Księgarnia Robotnicza

otrzymała na skład główny:

Hołówek T. O zmianę Konstytucji 150
Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą. Studium porównawcze. Wyd. Min. Pracy i Opieki Społ. — 85
Pilsudski J. Jak zostałem socjalistą? — 30

Strajk górników angielskich trwa w dalszym ciągu.

APEL BISKUPÓW.

London, 24 lipca. (PAT.) Biskupi kościoła angikańskiego ogłosili sprawozdanie o poczynionych dotąd wysiłkach w kierunku doprowadzenia do porozumienia w przemyśle węglowym.

Sprawozdanie zawiera wezwanie do rządu, aby raz jeszcze rozważył propozycje, złożone przez biskupów premierowi Baldwinowi. Biskupi przypominają, że propozycje ich opierają się ściśle na sprawozdaniu komisji węglowej i memorandum sir Herberta Samuela, które przyjęte zostało jeszcze w okresie strajku powszechnego przez radę Trade Unionów i komitet wykonawczy federacji górników. Warunki porozumienia, zaproponowane przez biskupów, spotkały się wprawdzie z krytyką organizacji górniczych w poszczególnych zagłębiach węglowych, gdzie zarzucają projektowi, iż zamiast stać się podstawą do przyszłego porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań stron, przewiduje jedynie powołanie wspólnej komisji arbitrowej z niezależnym przewodniczącym. Inaczej przedstawia się sprawa propozycji biskupów w odniesieniu do zagadnienia reorganizacji przemysłu. Propozycje te spotykają się naogół z niewielką opozycją, a

główną trudność stanowi wysuwany przez biskupów projekt wypłacenia przez rząd dalszych subsydjów w wysokości, stosowanej w okresie przedstrajkowym. Zdaniem biskupów, subsydja powinny być udzielane w ciągu 4 miesięcy przypuszczalnego okresu trwania rokowań.

RZĄD ANGIELSKI DOMAGA SIĘ SPECJALNYCH UPRAWNIENI.

London, 24 lipca. (AW). W poniedziałek podjęta zostanie w Izbie Gmin sprawa przedłużania się strajku górniczego, który może przeciągnąć się do września. W dyskusji głos zabiorą Lloyd George, Baldwin, Mac Donald i Robert Horne. Będzie to jednym z ostatnich posiedzeń Izby Gmin, Rząd nosi się z zamiarem opracowania projektu o szczególnych uprawnieniach rządu w zakresie dekretowania rozporządzeń w dziedzinach życia gospodarczego, związanych z ostatnim strajkiem robotników górniczych. Uprawnienia te obowiązywałyby do zakończenia strajku górników lub do końca sierpnia, kiedy Izby Ustawodawcze wznowią swoje prace.

Sytuacja finansowa w. m. Gdańska

Gdańsk, 24 lipca. (PAT.) Delegacja gdańska ogłasza o obradach komisji finansowej Ligi Narodów następujący komunikat:

1) Komisja finansowa Ligi Narodów zaleca, aby Senat W. M. Gdańska przedłożył sejmowi w sierpniu r. b. zredukowany budżet dodatkowy tak, aby sprawa ta mogła być zreferowana na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, 2) omawia udział Gdańska w dochodach celnych Polski, zgodnie z wnioskami, wymienionymi w poprzedniej depeszy, oraz stwierdza, iż powyższa propozycja została przez obie delegacje przyjęta do wiadomości. Kontynuowanie rokowań w tej sprawie przewidziane jest w Gdańsku, 3) po załatwieniu punktu 1 i 2-go, Komisja Finansowa zaleca na wrześniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów pożyczkę dla W. M. Gdańska.

Wedle doniesień pism, pożyczka ta ma być przeznaczona na cele inwestycyjne, przedewszystkiem na cele budowy nowych domów mieszkalnych.

Pisma gdańskie, omawiając powyższe informacje, zaznaczają, że przeprowadzenie planu, opracowanego przez Komisję Finansową Ligi Narodów, natrafia na bardzo wielkie trudności. „Danziger Volkstimme“, organ socjalistyczny, występuje przy tej okazji przeciwko nacjonalistom niemieckim, którzy swego czasu stworzyli niepotrzebnie olbrzymi aparat urzędniczy, wyrubowali pobory urzędnicze, a następnie sprzeciwili się wszelkim reorganizacjom aparatu urzędniczego w Gdańsku.

London, 24 lipca. (PAT.) Komitet finansowy Ligi Narodów przy współudziale Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburgera i prezydenta Senatu gdańskiego p. Sahma obradował wczoraj nad sytuacją finansową Gdańska. Po starannym zbadaniu położenia i budżetu gdańskiego komitet doszedł do wniosku,

że uzdrowienie finansów w. m. Gdańska winno polegać przede wszystkim na redukcji urzędników. Obniżenie pensji urzędników powinno przynieść oszczędność 4 milionów guldenów, a całość redukcji powinna wynieść 10 proc. budżetu, czyli około 12 milionów. Również powinny być wprowadzone nowe dochody w dziedzinie podatków konsumcyjnych. Wśród środków, zmierzających do podwyższenia dochodów, komitet proponuje stabilizację dochodów celnych. Zważywszy, że udział Gdańska w dochodach celnych wynosił w r. 1924 i 1925 około 21 milionów guldenów, a w roku 1926 wyniesie około 8 milionów, komitet proponuje Polsce i Gdańskowi zawarcie prowizorycznej umowy na dwa lata, zalecając przytem okieszenie dolnej granicy wpływów celnych Gdańska na 14 milionów guldenów z tem, że wpływy te nie mogą przekroczyć 20 milionów, ponieważ dotychczasowy klucz podziału dochodów celnych, wynoszący 1/8% wszystkich polskich dochodów celnych, zatrzyma handel swoją moc obowiązującą. Do września r. b. Polska i Gdańsk mają zakomunikować komitetowi, czy doszli do porozumienia.

Plany Poincarego

Paryż, 24 lipca. (ATE). Gabinet obradował dotąd dwukrotnie. Poza tem jednak zarówno Briand, jak Barthou i Painleve, bawili długo w nocy u Poincarego. Poincare opuścił swe biuro tylko na krótki moment, udając się na obiad, który spożył z Herriotem, co zrobiło wrażenie specjalnej manifestacji. Rezultatem obrad nocnych był projekt mowy Poincarego w parlamencie, który oficjalnie zaakceptowany został na radzie w pałacu Elizejskim, w której przewodniczył Doumergue. W mowie tej niema jeszcze tej części, która obejmuje plany finansowe. Nad nimi właśnie trwa nieustanna praca, nietylko ogólna

ne plany, lecz i szereg ustaw, wypracowane będą do wtorku. W ten dzień rozpoczynają się obrady parlamentu. Poincare zażąda natychmiastowego głosowania nad ustawami en bloc i odmówił odpowiedzi na interpelacje. Jeśli rada ministrów jednomyślnie zaakceptuje projekty Poincarego — przyjęcie ich przez parlament będzie zapewnione.

Paryż, 24 lipca. (PAT.) Koła miarodajne zaprzeczają formalnie wiadomości, jakoby Poincare zamierzał domagać się, aby Izby odroczyły się na przeciąg 2 lat.

Wszyscy chcą uzdrowić sytuację finansową Francji

Paryż, 24 lipca. (ATE.). Podniecenie wywołane kryzysem walutowym przejawia się także w niezliczonych projektach składanych ministrom a w szczególności Prezydentowi Rzeczypospolitej przez osoby nieznanne, nieraz przejawiające objawy najsilniejszego zdenerwowania. Ponadto zaś także i z zagranicy napływa cały szereg projektów a nawet ofert. Miljoner kalifornijski Bruce ofiarowuje rządowi francuskiemu 50 milionów dolarów za wyspę Martinikę, jakiś fermier z Australji, którego syn poległ na polach Champanji, a którego zwłok nie zdołano odszukać ofiarowuje swój cały wielomilionowy majątek Francji jeśli rząd francuski odszuka zwłoki jego syna. Sześćset rozmaitych towarzystw, które istnieją we wszystkich częściach świata przesała Prezydentowi Francji swoje projekty sanacji finansowej. Znalazł się też już wydawca amerykański, który jest gotów opublikować drukiem najświeższe z tych projektów.

Nowy rząd w Estonji

Tallin, 24 lipca. (PAT.). Nowy rząd, utworzony przez przedstawiciela związku włościańskiego Teemanta, uzyskał w parlamencie większość 46 głosów przeciwko 34 głosom lewicy. Ministrem spraw zagranicznych w nowym gabinecie jest dr. Ackel, ministrem finansów Sepp, ministrem wojny Soots.

Z Rosji sowieckiej

TEPIENIE OPOZYCJI

Moskwa, 24 lipca. (AW). Krażą pogłoski, iż aresztowanie kilku sowieckich dygnitarzy, pomiędzy innymi Sokolnikowa i innych urzędników, zarządzane na podstawie rozkazu GPU, jednakże nie z powodu rzekomych defraudacji, które im zostały w oficjalnej prasie sowieckiej zarzucone. Mówią, że GPU drogą tego oskarżenia chciała pozbyć się niebezpiecznych przeciwników politycznych, bowiem Sokolnikow od dłuższego już czasu wykorzystywał swoje wpływy na zwalczanie wpływów GPU. Przed kilkunastu dniami Sokolnikow i inni aresztowani brali udział w zebraniu opozycyjnym, które odbywało się pod Moskwą, gdzie postanowione zostało podjęcie zdecydowanej akcji przeciwko terrorystycznej akcji GPU. W zebraniu wziął udział jeden z nastanych przez czerezwyczkę agentów, który odegrał tam rolę prowokatora.

DEMONSTRACJA ZINOWJEWY, TROCKIEGO I KAMIENIEWA.

Moskwa, 24 lipca. (AW). „Prawda“ zaatakowała w numerze dzisiejszym Zinowjewa, Trockiego i Kamieniewa, którzy manifestacyjnie nie brali udziału w pogrzebie preze-

sa GPU, Dzierżyńskiego. Jak wiadomo, pomiędzy tymi działaczami bolszewickimi, a w szczególności Trockim i Dzierżyńskim, istniały bardzo ostre animozje osobiste.

Proces członków partji młodo-tureckiej w Angorze

Wiedeń, 24.VII. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Konstantynopola. Pisma, które pozostają jeszcze pod wżęciem wykonania wyroku na skazańcach w Smyrnie, zajmują się obecnie procesem w Angorze, który ma się rozpocząć w najbliższych dniach, jako dalszy ciąg procesu w Smyrnie. Najwybitniejsi członkowie partji młodo-tureckiej z przywódcami: b. ministrem skarbu Dżawid - Beyem, b. prezesem Izby Halil - Beyem, b. ministrem spraw zagranicznych Achmed Nessim Beyem, którzy obecnie znajdują się w więzieniu w Angorze, będą pociągnięci do odpowiedzialności pod zarzutem sprzysiężenia, celem dokonania przewrotu. Rząd jest zdecydowany skończyć stanowczo z partją młodo-turecką, która wprawdzie oficjalnie została rozwiązana, w rzeczywistości jednak w dalszym ciągu jest czynna i bardzo potężna.

Ubezpieczenia społeczne

Genewa, 24 lipca. (PAT.) Dzisiaj zakończy prace eksperci spraw ubezpieczeń społecznych Międzynarodowego Biura Pracy. Obecny na posiedzeniu minister Sokal przedstawił porównawcze zestawienie wydatków na ubezpieczenia społeczne w Polsce i zagranicą.

Wiadomości telegraficzne

— W ostatnich dniach doszło w Paryżu do drobnych manifestacji przeciwko turystom.

— Z Paryża PAT. donosi: Członkowie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, należący do komisji dla spraw wychodźstwa polskiego we Francji, posłowie Alfred Maes, Antoni Capgras, Simon Reynaud, Henryk Sizaire i Cezar Bernard odbyli wczoraj w lokalu ambasady polskiej półtoragodzinną konferencję z ambasadorem Chłapowskim na temat spraw, związanych z wychodźstwem polskiem, a zwłaszcza ze szkolnictwem polskiem na terenie Francji.

— W Wiedniu zmarł znany ekonomista Friederick Wieser w 75 roku życia.

— Z Białogrodu PAT. donosi: „Novosti“ donoszą, że b. następcą tronu rumuńskiego Karol wrócił do kraju wobec pogodzenia się z królem.

— W międzynarodowych zawodach piłki nożnej Szwecja pokonała Estonję w stosunku 7:0.

— Rząd angielski przesunął termin odbycia konferencji Imperjum Brytyjskiego.

— Obie izby wysp Filipińskich przejęły jednogłośnie rezolucję, domagając się pełnego umiarkowania się od Stanów Zjednoczonych i zgody rządu amerykańskiego na niepodległość Filipin.

— A. W. donosi z Poznania: Wczoraj przed urzędem pośrednictwa pracy demonstrowali bezrobotni pracownicy umysłowi, w liczbie około 300, z powodu niewypłacenia im zapomóg. Na wezwanie policji demonstranci rozeszli się spokojnie.

— Z Wejherowa donoszą o aresztowaniu przez policję polityczną niejakiego Stefana Janczyka, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec.

Czasopisma nadesłane.

„Drogi Naprawy“. Świeżo ukazał się Nr. 6 czasopisma „Drogi Naprawy“.

Rozmaitości.

KRYZYS EKONOMICZNY W NIEMCZECH.

Gospodarstwo Niemiec przechodzi, w wyniku stabilizacji waluty, kryzys, zwany am „kryzysem uporządkowania“. Określenie to ma oznaczać stopniowy powrót do stanu normalnego po wybujałościach okresu inflacji. Statystyka wykazuje, że w r. 1924 było 6.019 bankructw, w 1925 r. 11.214, w pierwszych zaś 4 miesiącach 1926 r. 7.263. Ogółem było od stycznia 1914 roku ok. 25 tys. bankructw. W r. 1913 zaś liczba nowopowstałych firm równoważyła się mniej więcej z liczbą zbankrutowanych: 24,036 wobec 24,096. Trzeba jednak podkreślić, że upadek 25 tys. firm należy rozważać nie w porównaniu z liczbą z r. 1913, lecz z r. 1923, ponieważ w okresie inflacji wzrosła nieproporcjonalnie liczba różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W całych Niemczech liczone w r. 1925 14.978 towarzystw anonimowych wobec 5.710 w r. 1919. Jak widać „uporządkowanie“ to nie jest pustym dźwiękiem.

NOWY METAL. W Londynie urządzono wobec przedstawicieli przemysłu chemicznego i metalowego, pokaz nowego metalu, lekkiego jak karton, a równie trwałego jak żelazo. Metal ten nazwano barylkiem elektrolitycznym, wyprodukowany został przez Narodowe Laboratorium badań fizycznych, a zastosowany będzie specjalnie przy budowie aeroplanów.

SOCJALISTYCZNY OBCHÓD ROCZNICY 14 LIPCA. Miasto, Lille na północy Francji znajduje się w rękach socjalistów. Święto narodowe, rocznicę zburzenia Bastylji, obchodzono w r. b. w ten sposób, że prezydent miasta tow. Salengro, oddał do dyspozycji dzieci robotniczych dwa stare zamki, które odnowiono i przystosowano do nowego celu. Potężne mury zamków, dobrze zachowane, w otoczeniu pięknych parków, dadzą schronisko dzieciom ubogich robotników. Tegoż dnia poświęcono w Radzie Miejskiej nowy sztandar Czerwonego Miasta.

JAK PRACUJĄ LUDZIE ZNAKOMICI? Każdy człowiek wyrabia w sobie pewne odmienne zwyczaje pracy codziennej, zwłaszcza ludzie pracy umysłowej rozwijają w sobie swoiste metody, stanowiące charakterystyczne cechy ich twórczości. Tak np. uczniowie Sokratesa opowiadali, że mistrz, zamysławiając się, stawał nieruchomo na jednym miejscu, z którego nie ruszał się godzinami, dopóki nie rozwiązał trapiącego go zagadnienia. Seneka również pograżał się głęboko w swych myślach, ale czynił to w łóżku, ciepło okryty, albowiem łatwo przeziębiał się i wówczas czuł się niezdolny do myślenia. Spokoju łoża potrzebowali również w swej pracy Kalwin i kompozytor Rossini, a także świątyni humorysta amerykański Maks Twaim, który twierdził, że najlepsze i najweselsze pomysły przychodzą mu wówczas do głowy.

Juljusz Cezar umiał pracować w każdej pozycji i o każdej porze, zarówno podczas podróży, gdy był sam, czy też w towarzystwie. Gdy miał coś do napisania, robił to natychmiast, nie odkładając na później. Tak samo Cycero zapisywał swe myśli „na gorąco“, wtedy gdy się rodziły, ale nie sam, lecz przez swych uczniów, którzy mu towarzyszyli. Oryginalny zwyczaj miał cesarz August, mianowicie nie chciał on czy nie mógł tworzyć inaczej, jak podczas przesiadywania w wannie. Ale jego poezje „kapielowe“ nie zachowały się.

Św. Chryzostom przyzwyczaił się pracować tylko w obecności obrazu św. Pawła, który dodawał mu natchnienia. Św. Bernard zaś potrzebował piękna i grozy przyrody, jako bodźca do pracy. Podejmował tedy długie spacery, zanim brał się do pracy.

O Goethem wiadomo, że gdy dyktował swe prace sekretarzowi, przechadzał się tam i z powrotem po swym małym gabinecie, przyczem ręce miał zazwyczaj skrzyżowane z tyłu.

O Szyllerze wiadomo, że specjalnie oddziaływał nań zapach nadgniłych jabłek, pobudzając do pracy. Toteż zawsze przechowywał w szufladzie 2 takie jabłka. Na Goethego natomiast za-

pac ten wywierał wręcz odmienny skutek. Gdy pewnego razu, w nieobecności Szyllera, stanął przed jego biurkiem i poczuł zapach zgniłych jabłek, zrobiło mu się niedobrze i omal nie zemdlął. Nie mógł on też nigdy zrozumieć słabości swego przyjaciela do tego zapachu.

Są tacy, którzy mogą pracować tylko w nocy. Do nich należał kardynał Richelieu, który wieczorem zasypiał na 3 godziny, potem wstawał i pracował przez całą noc, a o 9 rano kładł się do łóżka i spał do południa. Balzac zwykł był spać do północy, a od północy do rana pracować. Kompozytor Gluck natomiast sztucznie robił z dnia noc, zasłaniając okna i zapalając duży kandelabr, którego światło niezbędne mu było do pracy.

WYNALEZCA PIŁKI NOŻNEJ. 400 uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych w Stanach Zjednoczonych postanowiły uczcić uroczystie pamięć Waltera Campa. W tym celu zebrano już 300 tys. dolarów, za które można już będzie temu znakomitemu mężowi, wystawić pomnik.

Ale ktoż to jest Walter Camp? Amerykanie twierdzą, że wynalazcą piłki nożnej! Twierdzenie b. ryzykowne, albowiem piłka nożna należy do starych gier, znanych już starożytnym Rzymianom. Opisuje ją Marcial w jednym z swych epigramów. Poza tem Irlandczycy i Angliki odmawiają Campowi pierwszeństwa wynalazku. Irlandczycy zapewniają, że piłka nożna znana jest u nich od 2 tysięcy lat, Angliki zaś, że już w wieku XII piłka nożna była u nich popularną grą ludową, która wyrządzała dużo wypadków, tak, że trzech królów po kolei zabronili tej gry, traktowanej jako „grę djabełską“. Jednym słowem, Camp nie wynalazł piłki nożnej, ale mimo to, otrzyma pomnik i będzie chlubą narodową Ameryki.

MALARZA GORSZA NIŻ WOJNA. Z racji mającego nastąpić otwarcia brytyjskiego Instytutu chorób podzwrotnikowych, dyrektor tego Instytutu, Ronald Ross, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że zwalczanie malarji winno być równie ważne, jak wojny. Można ustalić za-

dziennie umiera na tę chorobę więcej ludzi, aniżeli podczas wojny ginie na polu bitwy. W samych Indiach brytyjskich umiera rocznie na malarję 1.300.000 osób. Skuteczna walka z tą chorobą jest przesłanką wszelkiego postępu cywilizacji w krajach podzwrotnikowych.

OSOBLIWA KARA PIENIĘŻNA. Rząd w Kantonie wydał zarządzenie, wprowadzające w sądach nowy rodzaj kary pieniężnej. Oto Rząd ten rozpiął poprzednio pożyczkę wewnętrzną w wysokości 500 tys. funtów, której widocznie nikt nie kupił. Wobec tego Rząd postanowił pobierać karę grzywny od skazanych sędownie w formie obligacji pożyczki, którą ci zmuszeni są kupować po cenie nominalnej.

PRZEDSTAWIENIA KINOWE DLA OBLĄKANYCH. W Anglii zrobiono próbę zaprowadzenia obłąkanych na przedstawienia kinowe. Próby podobno udały się. Kino wywarło bardzo dodatnie skutki na stan duchowy obłąkanych. Stają się oni weseli, zapominają częściowo o swych manjach przedświadczeniach i są bardziej dostępni do spraw, które im przedtem były obojętne. Największym powodzeniem cieszą się filmy humorystyczne, ale też dramaty są chętnie przyjmowane. Dla obłąkanych rezerwuje się pewną ilość miejsc, przyczem dba się o to, aby reszta publiczności nie zauważyła, że znajduje się w sąsiedztwie obłąkanych.

APOSTOŁ PAWEŁ A TANIEC. Na kongresie metodystów, który niedawno odbył się w Jerklu, jeden z duchownych wygłosił przemówienie na korzyść tańca. Cały stosunek Kościoła do tańca i wszystkich rozrywek światowych był dotychczas fałszywy. Rzeczy te stanowią zasadniczy składnik życia i żaden duchowny nie powinien obrzucać się na rozrywki, którym apostoł Paweł nie miałby nic do zarzucenia.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

ŚNIEG W TATRACH.

W ciągu dnia wczorajszego pojawiły się w górach znaczne opady śnieżne, dochodzące w Tatrach Wysokich do 5 cm. grubości. W związku z tem temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła.

PIASECZNO.

Na stanowisko wiceburmistrza miasta Piaseczna wybrany został na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej tow. Lucjan Matynia.

W ten sposób Magistrat w Piasecznie liczy obecnie 2 członków P. P. S. (drugim jest ławnik tow. Starczewski).

JESZCZE O BESTJALSTWIE POLICJI W GARBATCE.

Otrzymałmy następujący list:

W związku z korespondencją umieszczoną w „Robotniku” Nr. 186 z dnia 9 lipca 1926 r. pod tytułem: „Bestjalstwo policji w Garbatce” (pow. Kozienice), Komisarz policji państw. Wolański zjechał do Garbatki, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie pobicia Romana Surowieckiego przez policjantów Bogackiego i Pacanowskiego. Surowiecka oświadcza co następuje: P. Komisarz uważa fakty opowiadane przezemnie za bajki, a dokładnie słyszane jęki męża podczas bicia uważa za fantazję i za opowiadanie takich faktów groził wsadzeniem do „paki”, a nawet groził biciem.

Podczas śledztwa obchodził się ze mną ordynarnie, krzychał, tupał, nie pozwolił dojść do słowa, wreszcie nieprzeczytawszy protokołu, podsunął go do podpisania, a kiedy nie chciałem, nie znając treści protokołu podpisać, zmusił mnie do podpisania krzykiem pod groźbą wsadzenia do „paki”. Charakterystycznym jest, że p. Komisarz Wolański, świadków podanych przezemnie, Cieslika Jana, Kwapisiewicza Stanisława z Anielówki, Krawca Stanisława i Molandę Jana z Brzystowa badał, lecz protokołu z ich zeznań nie sporządził.

Najważniejszym w całej tej historii jest to, że dopiero teraz przypomniało się pol. Bogackiemu, że dnia 6 czerwca, w dzień aresztowania męża, pobiliam na posterunku właściwą sprawczynię kradzieży Anielę Kunecką, czyli pol. Bogacki stwarza sztuczne oskarżenie, w celu sterylowania mnie.

Jakikolwiek sposobem użyje p. Komisarz by obronił Bogackiego i Pacanowskiego, to jeden fakt zostanie niezbity, mąż mój przy zdrowych zmysłach został aresztowany a sturturowany, pobity, w poszarpanej odzieży, z zakrawionymi pierściami, bosy (jakkolwiek był: aresztowany w nowych kamaszach), został przesłany do aresztu w Zwoleniu i o stanie jego umyslowym i fizycznym mogą stwierdzić dozorujący areszt kobieta i mężczyzna, niewiadomego nazwiska, którzy zaraz po moim przybyciu do Zwolenia dn. 7 czerwca r. b. żalili się, że mąż mój jest warjatem, porzobił im wszystko w areszcie, popsuł piec i do aresztu dopuścić mnie nie chcieli.

Józefa Surowiecka.

WIEC POSŁA PŁAWSKIEGO W GRODNIU.

(Kor. wł.).

W niedzielę, 18 b. m., w Teatrze Miejskim odbył się wiec sprawozdawczy tow. posła Pławskiego. Wiec zagał tow. Antusiewicz, przewodniczył tow. Mazurkiewicz. Obecnych przeszło półtora tysiąca osób.

Podczas rozpraw tow. posła Pławskiego przeciwnicy demokracji z prawa i z lewa starali się przeszkodzić mówcy. Mimo te ordynarne wybrki rezolucja w myśl naszych postulatów została przyjęta olbrzymią większością głosów.

Takt przyjęcia rezolucji O. K. R. P. P. S. wytrącił z równowagi komunistów z „Białoruskiej Hromady”, którzy w sposób im właściwy zaczęli się awanturować.

Po przemówieniu tow. Mazurkiewicza o miejscowych stosunkach samorządowych, Prezydium, chcąc dać dowód tolerancji wobec przeciwników politycznych, udzieliło głosu kilku mówcom, którzy nie konkretnego powiedziec nie potrafili, prócz napaści na P. P. S.

Kiedy po zakończeniu dyskusji, tow. Pławski jako referent — zabrał głos dla udzielenia wyjaśnień, wówczas bojówka komunistyczna rzuciła odczyt w języku żydowskim i razem z „hromadnicznymi” starała się przeszkodzić mówcy, a widząc że wiecu nie rozbije w liczbie kilkudziesięciu opuściła salę.

W oczyszczonej atmosferze — już bez udziału warcholów — referent dał im należytą odprawę, demaskując obłudną politykę rozbijaczy jednoci robotniczej.

Wiec zakończono okrzykami na cześć P.P.S. i jednoci ludu pracującego wsi i miast.

Cyrk i Menażeria Staniewskich

Zjeżdża do Warszawy na krótki czas i gościć będzie w Cyrku Warszawskim. Otwarcie 28 b. m.

REGULUJA ŻOLĄDEK
CHRONIĄC REUMATYZMU
CIEPIENI WĄTROBY-ARTRETYZMU
HEMOROIDÓW
I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY

REFORMACKIE
PIGULKI Z KAKONNIKIEM
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA-TREBACZA 4.
ZŁADAC WSZEDZIE Z KAKONNIKIEM

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

C. K. W.

Dnia 29-go b. m., t. j. w czwartek, o godz. 4-ej po poł., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, posiedzenie C. K. W.

Na porządku dziennym sytuacja polityczna i polityka partji.

Sekr. Gen. C. K. W. P. P. S.

We wtorek dn. 27 lipca.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jeruzolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Robotn. P. P. S.

Koło Tramwajarzy „Muranów”. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy PPS (Rycerska 6) odbędzie się zebranie Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jeruzolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jeruzolima”. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. robotników przemysłu metalowego. W poniedziałek, dnia 26 lipca o godz. 6 po poł. w lokalu Zw. ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Fabryk Uwojskowiowych, Oddział II Warszawa.

Sprawy ważne. Członkowie Zarządu obowiązani są wszyscy się stawić.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. na Pokucie (Przemyśl, Boryslaw, Lwów, Stanisławów, Wrochta, Jaremcze, Howerla, Zabie) projektowana w dn. 31.7 — 9.8, nie odbędzie się. Wycieczka w Karpaty Wschodnie (Gorgany) pod kierunkiem tow. posła K. Czapińskiego wyruszy dn. 31 b. m., w sobotę. Informacje bliższe w Sekretariacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7 po poł.).

Wycieczka do Zielonki. Rob. Drużyna Sportowa „Ogniw” organizuje wycieczkę do lasów w Zielonce dn. 25 b. m. w niedzielę. Zbiórka o g. 7 m. 15 rano na dworcu Wileńskim.

WYCIECZKA TATRZAŃSKA T. U. R.

Wycieczka Tatrzańska Gł. Zarządu T. U. R., wyrusza z Warszawy we wtorek 17 sierpnia, wieczorem; powrót 23 sierpnia rano. Dzień 18 sierpnia zostanie poświęcony zwiedzaniu zabytków Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Biblioteka Jagiellońska i t. d.). Przyjazd do Zakopanego 18 wiecz., nocleg w T-wie Tatrzańskim.

Wycieczka dzieli się na 2 grupy — łatwiejszą i trudniejszą. Łatwiejszą prowadzi tow. sen. Dr. St. Kopicński, trudniejszą zaś tow. poseł K. Czapiński. Zapisy są przyjmowane oddzielnie do jednej i do drugiej grupy.

Wycieczka łatwiejsza 1 dnia, wspólnie z trudniejszą, udaje się do Morskiego Oka przez szczyt Koziego Wierchu (zlebem Kulczyńskiego); słabsi mogą na własny koszt jechać autobusem. Na drugi dzień łatwiejsza grupa wraca do Zakopanego drogą, zwiedzając wodogrzmoty Mickiewicza, Roztokę i Jaszczurówkę. Na trzeci dzień wjeżdża Dolinę Kościelišką. Na czwarty — Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, szkołę przemysłu drzewnego, papiernię i t. d. Piąty dzień spędza przy Czarnym Stawie Gąsienicowym lub w dolinkach w pobliżu Zakopanego.

Grupa trudniejsza na drugi dzień z Morskiego Oka udaje się przez przełęcz Mięszuszowiecką i Dolinę Mięszuszowiecką na czeską stronę do Po-praskiego Stawu na noc. Na trzeci dzień — do jeziora Szczyrbskiego, stamtąd do Szmeksu i Łomnicy Tatrzańkiej; ogląda wodospady Kohl-bachu i nocuje w schronisku „Pod Kozicą”. Na czwarty dzień — przez Dolinę Staroleśną na przełęcz Rohatkę i szczyt Małej Wysokiej; nocuje w Białej Wodzie na polanie pod Wysoką. Na piąty dzień powrót do Zakopanego.

Koszty wycieczki 50 zł. Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R., Warszawa, Warecka 7 do dnia 7 sierpnia; przy zapisie należy załączyć 10 zł. a conto.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą: plecak, płaszcz nieprzemakalny, przedewszystkiem zaś bardzo mocne obuwie, oraz zmianę bielizny i drobniaków toaletowe.

Uczestnicy wycieczki trudniejszej winni zabrać prowianty na cały czas wycieczki.

Tegoroczna marszruta trudniejszej grupy jest łatwiejsza, niż przeszloroczna. Zmiany w marszrucie zastrzeżone.

Teatr Nowości Białeńska 5. Sezon letni — Warszawskiej Opery Popularnej pod dyr. D-ra Tad. Wierzbickiego.

Dzisiaj, **„HALKA”** Opera narodowa w 4-actach z tańcami: St. Moniuszki — w aktce I-ym **Połonez i Mazur** — w aktce III-ym **Tańce Góralskie**. Baletmistrz: A. Luzziński. Kapelmistrz: T. Mazurkiewicz.

Bilety od 50 gr. do 5 zł. u Chodowieckiego Krak.-Przedm. 9 I od 3 pp. w Kasie Teatru.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°, najniższa 12°4.

W Zakopanem chmurno, w Morskiem Oku — mgła; temperatury rano 12° i 9°; najniższe nocą: 10° i 6°, najwyższe onegdaj 15° i 9°; w ciągu doby poprzedniej spadł drobny deszcz (w Morskiem Oku 2 m-m., w Zakopanem — ślad)

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie lub pogodnie, ciepło, cieża lub słabe wiatry południowe — w całym kraju.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki na prośbę delegacji Towarzystwa Obrony Przeciwważowej przyjął protektorat nad Towarzystwem Obrony Przeciwważowej.

Pogrzeb zamordowanego szofera. Wczoraj o godz. 2 po poł. z kościoła św. Krzyża odbył się pogrzeb Stanisława Kozłowskiego, szofera, zamordowanego w nocy z 20 na 21 b. m. na szosie między Grodziskiem a Milanówkiem. Na ozele pochodu pogrzebowego szła delegacja Związku Szoferów, poczem jechał samochód nr. 622 (18785), w którym zginął tragiczną śmiercią Kozłowski. Za karawanem postępował liczny kondukt żałobny, następnie zaś jechało w dwóch rzędach 40 dorożek samochodowych. Zwłoki złożono na Powązkach.

Dożywianie dzieci bezrobotnych. Na skutek porozumienia Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom ze Stołecznym komitetem obywatelskim pomocy bezrobotnym, ten ostatni podjął się dożywiania 200 dzieci bezrobotnych, które otrzymują już obiady i mleko w poszczególnych kuchniach Komitetu.

Tramwaje nocne. W nocy z 26 na 27 b. m., t. j. z poniedziałku na wtorek, wskutek naprawy torów na ul. Marszałkowskiej, między Złotą i Al. Jeruzolimskimi, wagony tramwajowe linii nocnej nr. 20 kierowane będą w stronę Mokotowa od ul. Królewskiej-przez Krak. Przedm., Nowy Świat i Al. Jeruzolimskie, a dalej drogą normalną. W odwrotnym kierunku wagony kursować będą normalnie.

Towarzystwo Obrony Przeciwważowej w roku ubiegłym przystąpiło do budowy Instytutu do Badań Chemiczno - Technicznych na Żoliborzu pod Warszawą. Celem Instytutu, który w przyszłości przejdzie na własność Rządu Polskiego, jest przedewszystkiem badanie surowców krajowych i sposobów użytkowania ich dla celów zarówno obrony Państwa, jak rozwoju produkcji przemysłowej i rolnej w Polsce.

Tow. Obrony Przeciwważowej zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pospieszenie z ofiarami, na przyspieszenie budowy.

Ofiary składać można pod adresem T-wa Obrony Przeciwważowej Ludna 11, czekiem na P. K. O. na rachunek 5595.

Budowa nowych gmachów szkolnych. Odbyło się, pod przewodnictwem prezydenta miasta, inż. Wład. Jabłońskiego, posiedzenie komitetu budowy szkół, na którym zatwierdzono projekt budowy szkoły powszechnej przy ul. Leszno nr. 109. Budynki ten będzie posiadał 13 klas, połączonych z przedszkolem. W ten sposób, oprócz będących na ukończeniu pięciu gmachów szkolnych, przygotowano dalszych pięć projektów gmachów dla miejskich szkół powszechnych. Podjęcie budowy tych ostatnich uzależnione jest od dysponowania przez kasę miejską odpowiednimi funduszami.

Pomnik Chopina. Stan robót przy budowie pomnika Chopina w Al. Ujazdowskich przedstawia się, jak następuje: wykopano fundamenty pod basen, założono t. zw. uzbrojenia żelazo - betonowe pod ścianki basenu, wreszcie założono fundamenty pod sam pomnik, nadejście którego spodziewane jest w tych dniach. Pozostały jeszcze roboty kamieniarskie, które są wykonywane w pracowniach kamieniarskich w Kunowie i w Łodzi. Plac, na którym stanie pomnik, obsadzony będzie niskopięnną roślinnością. Odsłonięcie pomnika nastąpi na jesieni.

Wypadki.

Zderzenie tramwajów. Przy zbiegu Al. Jeruzolimskich i Marszałkowskiej, wskutek zła nastawionej zwrotnicy, elektrowóz linii nr. 7, jadący w stronę ul. Grójeckiej, zderzył się bokiem z elektrowozem linii nr. 14, skręcającym z ul. Marszałkowskiej w Al. Jeruzolimskie. Wagony zostały lekko uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

Pościg i strzał do aresztanta. Posterunkowy rezerwy p. p. Jan Framczyk eskortował do więzienia złodzieja — recydywistę, Romana Mazepusa. W drodze na ul. Nowolipki Mazepus rzucił się do ucieczki i wpadł do podwórza domu nr. 12 przy ul. Nowolipki. Framczyk pogonił za uciekającym i, po trzykrotnem ostrzeżeniu, wystrzelił z rewolweru, lecz chybił. Zaraz po wystrzale, Mazepus zatrzymał się i wówczas policjant odpro-wadził go bez przeszkód do więzienia.

Pożar samochodu. Na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej przejeżdżający samochód nr. 1962 (1066), należący do firmy „Wat” (Konopińska 4) prowadzony przez szofera Zdzisława Rudnickiego, wskutek zerwania się sprzęgła zatrzymał się. Podczas ponownego puszczenia w ruch motoru, iskra ze świecy, przedostając się do karboratora, spowodowała wybuch, poczem płomienie ogarnęły motor. Dzięki przytomności umysłu kierowcy oraz przeohodniów, którzy korzystając z nagromadzonego piasku, zasypali ogień i tym sposobem pożar ugasili. Pogotowie III oddziału straży ogniowej zastało samochód już ugaszony. Przy pożarze uległ uszkodzeniu tylko motor.

Śmiertelne uderzenie dyskiem. Przed domem nr. 22 przy ul. Chłodnej zderzył się wózki ręczny, przyczem 66-letni Hersz Chałm Rotszyld, robotnik (Grzybowska nr. 24) został uderzony dyskiem w podbrzusze. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Rotszylda. Sprawcę wypadku Joska Kapustę (Chłodna nr. 38) aresztowano.

Uratowanie tonącej. 8-letnia Stanisława Gu-mienna (Kopernika nr. 9), bawiąc się nad brzegiem Wisły około przystani parostatków, wpadła do wody i zaczęła tonąć. Na ratunek pośpieszył posterunkowy komisarz wodnego, Stanisław Gąsiorowski, który dziewczynkę wyratował i oddał pod opiekę rodziców.

Walka lokatora z sublokatorzem. Przy ul. Elek-toralnej 226 w mieszkaniu zegarmistrza, Abrama Datynera, mieszkają jako sublokatorzy: Aron Skór-ka, właściciel sklepu z grzebieniami przy ul. Sol-nej 4 i żona jego Marjem. Sublokatorzy już od dwóch miesięcy zalegają z opłatą komornego. Da-tynerowa już kilkakrotnie zwracała się do Skór-ki, aby uregulował należność, lecz nie odnosiło to żadnego skutku. Onegdaj ponowił żądanie kre-wny Datynera, Leon Tenenbaum, ekspejdjent (O-grodowa 20). Wczoraj rano, gdy Tenenbaum jesz-cze spał w mieszkaniu Datynera, wówczas żona Skórki uderzyła go kłębem od nieczystości w gło-wę. Gdy napadnięty, obudziwszy się, rzucił się na Skórkę, wówczas nadbiegł mąż jej i uderzył Te-nenbauma kluczem żelaznym. Na krzyk napadnię-tego i awanturniczych sublokatorów nadbiegł Da-tyner, chcąc stanąć w obronie swego krewnego, lecz również został raniony w twarz. Zażęście zli-kwidował nadbiegły policjant z pobliskiego 7 ko-misarjatu, poczem wszystkich poszwankowanych przyprowadził do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz dyżurny stwierdził u nich rany tłuczone twarzy, nosa, rąk itp.

Pożary. W domu nr. 40 przy ul. Hożej, w lo-kalu Stefana Makarczyka wynikł pożar z powo-du wadliwie wpuszczonej rury w przewod komin-owy. Pogotowie III oddziału straży ogniowej po-żar ugasiło.

— W domu modlitwy Teja Nusyma (Miedzia-na 14), wskutek pozostawienia płonącej świecy, wynikł pożar, który ugasili mieszkańcy tegoż do-mu przed przybyciem straży. Spaliła się część drewniana przepierzenia.

Pożar. Przy ul. Dzikiej nr. 44 w mieszkaniu właściciela tegoż domu Znamirskiego od silnie rozpalonego palnika gazowego, zapaliło się dre-wniane przepierzenie. Pogotowie I oddziału stra-ży pożar ugasiło.

Z Radjostacji Warszawskiej.

17.00 — 17.25 Odczyt z działu „Rolnictwo” — p. t.: „Uprawa roli systemu Lossowa” — wygłosił p. Wacław Milewski.

17.30 — 18.30 Koncert popołudniowy.

18.30 — 19.00 Bajki.

19.00 — 19.25 II odczyt p. t.: „O zamieszka-ności Marsa” wygłosił prof. Tołwiński.

20.00 — 20.25 Odczyt z działu „Lotnictwo” p. t.: „Pancerniki powietrzne” wygłosił p. Jerzy Falkiewicz.

20.30 — 22.00 Koncert popularny.

Opera w Radjo. Nadawanie oper w całości przez radjo bezpośrednio z gmachu opery warszawskiej, ciągle jeszcze znajduje się w martwym punkcie, wobec tego środowe koncerty radjostacji warszawskiej poświęcone są audycjom opero-wym, które zbudują specjalne zainteresowanie wśród radioamatorów. Radjostacja warszawska dokłada starań, ażeby opery nadawane były możliwie w całości i w jaknajlepszym wykonaniu. W najbliższą środę t. j. dnia 28 b. m. usłyszą ra-djoodbiorcy „Halke” Moniuszki.

TEATR I MUZYKA

Teatr Narodowy. Dzisiaj i jutro „Safanduly”. Teatr Letni. Dzisiaj i dni następnych krotoczwila Dregly „Dobrze skrojony frak”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dzisiaj komedia Z Nowakowskiego „Pubar wędrowny”.

Teatr Polski. Dzisiaj znakomita „Madame Sans-Gène” Sardou.

Teatr Mały od dzisiaj grać będzie komedię „A-zais”.

Teatr „Operetka-Wodewil” (w ogrodzie). Dzisiaj i codziennie operetka „Messalinette” z Einą Gis-tedt w roli tytułowej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dzisiaj komedia Michała Bałuckiego „Niewolnice z Pipiówkami”.

Teatr „Nowości” (Białeńska 5). Dzisiaj War-szawska Opera Popularna, po cenach od 50 gr. do 5 zł., daje „Halke”, operę narodową z tańcami Stanisława Moniuszki Kasa teatru czynna od g. 3 po poł. bez przerwy.

Teatr im. Fredry. Dzisiaj „Trójka hulajaska”. Teatr Niewiarowski. Dzisiaj i jutro świeżo wy-stawiona premiera „Oj, gorąco!”

Teatr „Perskie Oko” Dzisiaj świeżo wystawiona rewja pióra Toma, Własta i Jastrzębca-Zaleskiego p. t. „Dowidzenia! Na Marszałkowskiej!”

Teatr „Olimpia”. Dzisiaj „Trzymaj tenkę”. Bagatela, Teatr Art.-Lit. Dzisiaj wielka rewja humoru w 3-ach częściach — 14-tu obrazach „He-merer przyjechał”.

Teatr Mignon. Rewja „Porażenie słoneczne” w 3 częściach i „Uj, te upały!”

„Pod kolumnadą”. Codziennie o g. 6 wiecz. koncert symfonicznej orkiestry pod bat. Bromisława Szulca.

Dzisiaj w kawiarni „Pod kolumnadą” w Ogro-dzie Saskim od godz. 11 do 2-ej po poł. zabawa dla dzieci p. t. „Zasłubiny królowej Rózy z król-em Gwoździem” pod artystycznym kierownictwem H. Małkowskiego i F. Nirenberzaneki

Przedstawienie wokalno - baletowe w Łazien-kach. W niedzielę 25 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w teatrze na Wyspie w Łazienkach 3-e z rzędu przedstawienie wokalno-baletowe na rzecz Tow. Przyjaciół Inwalidów. Ukazuje się efektowna pantomima p. n. „Sen na Wyspie” układu Kon-rada Ostrowskiego z muzyką Aleksandra Ostrowskiego i Rachmaninowa. Nadto wystąpi zespół b-letowego i część koncertowa.

Dolina Szwajcarska. Dzisiaj koncert Ork. Repr. P. P. pod dyr. Sielskiego „Echa Italji” z udziałem prymadonny St. Korwin - Szymanowskiej, barytonisty F. Freszla i zespołu tanecznego T. Wysockiej. Węścicie 50 gr., ulg. 30 gr.

ZE SPORTU.

Stołeczny kalendarzyk sportowy.

Dziś: Agrykola, godz. 17 — Warszawianka komb. — Policyjne Koło Sportowe oraz zabawa ogrodowa, połączone z konkursem sportowym.

Boisko Skry — godz. 17.30, mecz Ruch — Makkabi.

Dynasy, g. 16 — zawody kolarskie i motocyklowe. Sensacją dnia będzie mecz motocyklowy Choinski, Richter, Rudawski oraz interesujący bieg australijski.

Warszawianka na Łotwie.

Ryga, 23.VII. (C-S). Drugi mecz Warszawianki na Łotwie z Reprezentacją Rygi przyniósł porażkę drużynie warszawskiej w stosunku 3:4 (2:1). Do przerwy Warszawianka ma stałą przewagę, którą wykazuje różnicą jednej zwycięskiej bramki, po pauzie gra otwarta i równa. Stały „pech“, który przesładuje Warszawiankę, i tutaj nie pozwolił meczu wygrać, mimo znacznych szans, jakie dawała słabsza drużyna łotewska. Przyczem sędzia uważał, że Reprezentacja stolicy Łotwy nie mo-

że przegrać z drużyną warszawską, to też niewielką, lecz pewną różnicą jednej bramki mecz wygrał dla Łotwy. Bramki dla Warszawianki zdobyli w tym dniu: Szenajch dwie i Koch.

Łódzcy Turycyści w Warszawie.

Dnia 1 VIII przyjeżdża do Warszawy mistrz okręgu łódzkiego, Turycyści, dla rozegrania meczu z warszawską Legią. Turycyści, od lat kilku niewidziani w Warszawie, przyjeżdżają w swym najlepszym składzie; ponieważ Legia znajduje się również w dobrej formie, mecz zapowiada się ogromnie interesująco.

Lekkoatletyka w Poznaniu.

W punktacji o tytuł „Najlepszego Klubu Wielkopolski w Lekkoatletyce“ a mianowicie: Mistrz. młodzików, mistrzostwo Okręgu, pięciobój w wrześniu, bieg na przelaj w listopadzie) prowadzi dotąd AZS 79 pkt., 2) Warta 67 pkt., 3) Sokół 31 pkt., 4) Pogoń 9 pkt., 5) z równą ilością punktów: Stella, Unja, 56 pp. (Krotoszyn) po 3 pkt. W dniu

1 sierpnia odbędzie się trójbój lekkoatletyczny: 3 tysiące mtr., skok w dal i oszczep), oraz mistrzostwa pań. Również tego samego dnia odbędą się zawody pływackie T. S. Unja.

Bieg kolarski o puchar „Resursy“ w Łodzi.

Łódź, 21 lipca. Dnia 8 sierpnia odbędzie się szosowy bieg kolarski, organizowany przez Resursę. Nagrodę stanowi puchar przechodni, ufundowany przez honorowego prezesa Resursy, p. Wagnera. Dystans biegu, którego start i meta będzie mieć miejsce w Krzywiu pod Łodzią, wynosi 70 klm. Do biegu kluby wystawiają drużyny, złożone z 4 zawodników, przyczem o zwycięstwie decyduje suma czasów trzech pierwszych przybyłych do mety. Obrońcą tegorocznego pucharu jest P. T. C.

Przybycie strzelców estońskich, fińskich i estońskich.

Na zawody w Marszu Kadrowki, przybywają również delegacje strzeleckie państw bałtyckich i Finlandji, a mianowicie: fiński „Szucker“ reprezentować będzie płk. Malmber, b. minister wojny, Estoński „Kaitselid“ — płk. Boska, Łotewski

„Airzsaergu“ — płk. Bolstein. Goście przybywają 4 sierpnia b. r. i następnego dnia udają się do Krakowa.

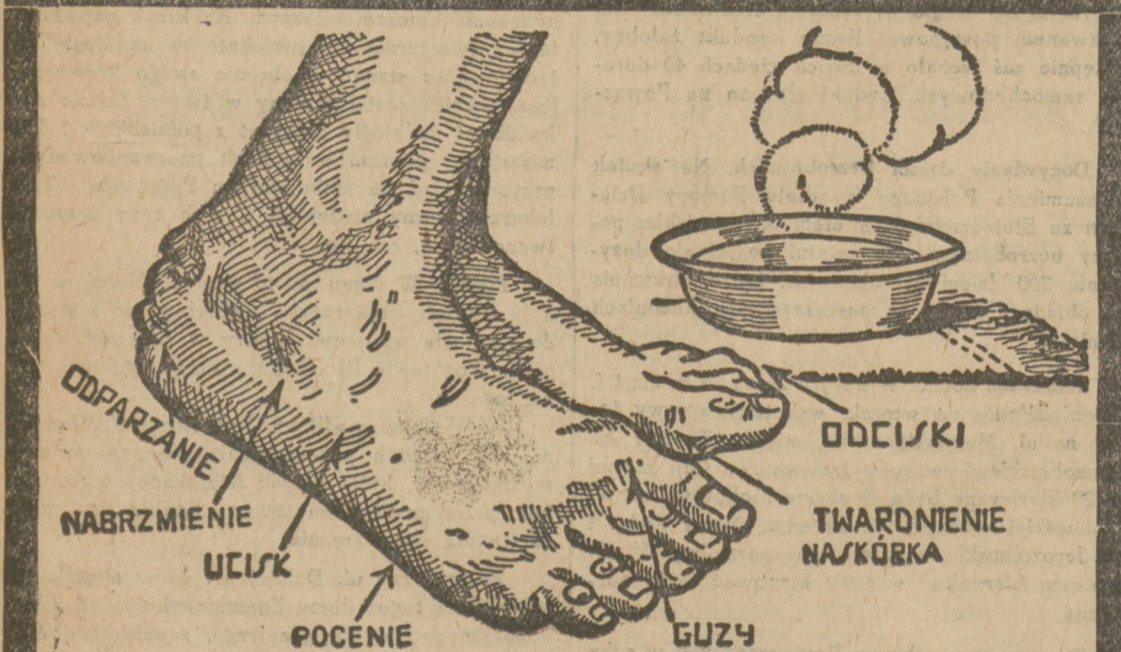
Regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

Polski Zw. Tow. Wiośl. ustanowił już termin regat o mistrz. Polski, które odbędą się, jak zwykle, na torze regatowym w Bydgoszczy, dnia 8-go sierpnia. W programie przewidziane jest 14 biegów, w tem 4 biegi o mistrzostwo (jedyński, dwójki, czwórki i ósemki), bieg pań i bieg dla szkolnych tow. wioślarskich. Termin zgłaszania poszczególnych łodzi upływa z dniem 29 lipca r. b.

Popisy sportowe P. T. A.

Polskie Tow. Atletyczne w dniu dzisiejszym urządza w teatrze Powszechnym (Łoszoń róg Żelaznej) dwukrotnie popisy sportowe, walki zapasnicze i bokserskie z udziałem mistrzów Polski, pod kierunkiem Pytlasińskiego, przy współudziale klubów sportowych: „Parowóz“, „Makabi“, „Lilpop“, „Warszawianka“, „Cestes“. Całkowity dochód przeznaczony na wyjazd zwycięzców na wszechpolskie zawody sportowe w Katowicach. Początek o godz. 5.30 i 8.30.

o: o



BOLEGLIWOŚCI NÓG, SÓL DO NÓG „JANA“ ODŚWIEŻA NOGI.

Preparat ten kosmetyczny został już oddawna zagranicą wypróbowany. Wystarczy wysypać trochę tej soli kosmetycznej do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie **spuchlizna i ucisk**, spowodowane niewłaściwym obuwaniem oraz **ustaje dokuczliwe palenie nóg**. Stosowanie tej kąpieli tak oddziaływa na **odciski i twardnienie naskórka**, iż dają się łatwo bez użycia nożyka usunąć. Wszelkie dokuczliwe **uczucia pieczenia, swędzenia, zmęczenia i t. d. ustępują** po użyciu soli kosmetycznej „Jana“. Przykre skutki pocenia nóg, jak **przykra woń i drażnienie skóry** ustają i oszczędza się w znacznej mierze obuwie, gdyż wiadomem jest, że pot niszczy obuwie zadziwiająco szybko. Sól kosmetyczna „Jana“ **odświeża zupełnie nogi**. Można chodzić, ile się chce; można stać godzinami na jednym miejscu, nie odczuwając najmniejszego zmęczenia. Można nosić ciasne, obcisłe obuwie, mając wrażenie, jak gdyby się je nosiło od lat. Duża paczka soli kosmetycznej do nóg „Jana“ kosztuje 2 zł.

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. W razie nieotrzymania należy zwrócić się do głównego składu na Polskę: **Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielajska 21**. Zamówienia zamiejscowe: przy przesyłce pieniężnej z góry zł. 2.15, za zaliczeniem zł. 2.65. **Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i zwracać bacznie uwagę na markę prawnie zastrzeżoną „JANA“ i firmę Dr. ELEMER FUCHS.**

Kamienie żółciowe

zmłoczka i usuwa Cholekinaza H. NIEMOJEWSKIEGO. Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołu podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. **Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkaach. Bóle i zawroty głowy. OBJAWY (późas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i slega aż do łopatek. **Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszka stołcową. Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.** Sprzedaż w aptekach i skład. aptecz. **Skład główny — Nowy-Swiat 5, tel. 504-96, lewa oficyna** Do miejscow. 1 piętro **CHOLEKINAZY** w aptekach niema, wysyłamy ją pocztą po nadaniu zł. 3.30 za komplet.

Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

Przedstawiciel na woj. Poznańskie: **Mieczysław Nowak**, Poznań, Strzelecka 33.



Pp. Szoferzy, Ślusarze, Maszyniści, Zecerzy, Robotnicy ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA

„ZULIN“

do mycia rąk. Odrobina ZULINU i zimna woda zmywa z rąk tłuszcz, rdzę, farbę, smołę i t. p. Żądać wszędzie. Wytwórnia Chemiczna „Stamun“ Warszawa, Graniczna 6. tel. 511-33.

LECZNICA

Przychodnia dla chorób, skórnych, wenerycznych i wewnętrznych. Leczenie najnowszymi środkami. Naświetlania Rentgen, Lampa kwarcowa, Solux. Analizy lekarskie. **ORDYNACKA 9, tel. 516-03** czynna od 11 r. do 8 w. **Porada 3 zł.**

Dr. **Marceli Dobrzyński** med. Królewska 6. telef. 90-93. Choroby weneryczne, płciowe (niemoc) i skórne. Przyjmuje od 9-1-ej i od 5-8 w.

Choroby weneryczne i płciowe **LECZNICA Twarda 4.** Lek. specjaliści od 12-2 i 7-9 w.

Dr. **S. Weintraub** med. przeprowadził się na ul. **Grójecką 24 m. 6,** przyjęcia do 12 r. i od 3-9 w.

Ratujcie Zdrowie!

Dr. **MUELLER**: „Najnowszy lekarz domowy“. Najbogatszy zbiór udoświadczonych, starych i nowych środków domowych przyrodniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zł. 1.50

Dr. **PROSALUS**: „Życie płciowe. Poradnik dla nieświadomych małżonków. Bogata treść. XVI rozdziałów. O czym małżonkowie wiedzieć powinni. Sposoby pobudzenia miłości. Zachowanie się kobiety brzemiennej. Występki małżeństwa. Impotencja. Bezplodność. Środki higieniczne i lecznicze. Cierpienia erotyczne. Wiek krytyczny u mężczyzn i kobiet. Związki pomiędzy krewnymi i t. p. Zł. 2.—

Dr. **GELSEN**: „Higiena miodowych mleścy“. Wskazówki dla nowożeńców Zł. 1.—

Dr. **BRÄUN**: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet“. Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki Zł. 1.—

Dr. **JONDELOWITZ**: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet“. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie Zł. 1.—

Dr. **W. POPIEL**: „Poradnik dla młodych mężatek“. Treść: Dojrzałość płciowa, małżeństwo, ciąży, poród i t. d. Zł. 2.—

Dr. **WYROBEK**: „Choroby weneryczne“. Sposób leczenia. Zapobieganie. Wielka księga, mnóstwo ilustracji Zł. 5.—

Dr. **TANGEY**: „Zbrocznia płciowe“. Zł. 1.50.

H. **SPENCER**: Etyka stosunków płciowych“ Zł. 1.—

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za zaliczeniem pocztowym. Na wydatki pocztowe, opakowanie, załączyć 1 złoty znaczkiem pocztowym.

UWAGA. Czytelnikom „Robotnika“ do każdej zamówionej książki dodajemy drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Wydawnictwo i Redakcja „S W I T“ Warszawa, Piękna 25 m. 12.

Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

MEBLE

używane na raty. Wielki wybór, tanio. Zaliczki i raty według budżetu kupującego. **SOLNA 18 m. 4.**

MEBLE

najtańsze źródło Nowych, używanych. **Ratami i gotówką. Leszno 33 — 10.**

NA RATY bez zaliczki ZEGARY

scienne, zegarki. Pierścionki Zegarmistrz **GUT-MACHER,** Smocza 21 mieszkania 23, róg Dzielnej.



OGŁOSZENIE.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia od wypadków na podstawie uchwały z dnia 9 maja 1926 r. zatwierdzonej przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 11 czerwca 1926 r. L. 2440/U. II, utworzył Oddziały tegoż Zakładu:

- 1) w **Krakowie** z terytorjalnym zakresem działania na województwa: kieleckie, krakowskie i cieszyńską część województwa śląskiego,
- 2) w **Łodzi** z terytorjalnym zakresem działania na województwo łódzkie,
- 3) w **Warszawie** z terytorjalnym zakresem działania na województwa warszawskie wraz z m. stoł. Warszawa, białostockie, nowogródzkie i wileńskie.

Do przedmiotowego zakresu działania tych Oddziałów należą wszelkie czynności, dotyczące się zgłaszania i zaliczania do kategorii i klasy niebezpieczeństwa poszczególnych przedsiębiorstw, czynnych na terytorjum danego Oddziału oraz czynności, dotyczące się ustalenia, wymiaru i pobierania opłat ubezpieczeniowych, należących się od tych przedsiębiorstw.

W powyższych sprawach przedsiębiorcy winni zgłaszać się wprost do wymienionych Oddziałów.

Załatwianie natomiast spraw wypadkowych t. j. decyzja o przyznaniu, względnie odmowie świadczeń, wymiar i wypłata tych świadczeń należy nadal do wyłącznej kompetencji Centrali Zakładu (Lwów, ul. Brajerowska L. 16), niemniej jednak interesowani mogą zgłaszać się w Oddziałach Zakładu w sprawach wypadkowych, o ile chodzi o zgłoszenie wypadku, o przeprowadzenie urzędowych dochodzeń, o badanie lekarskie uszkodzonego i t. p.

Biura Oddziałów mieszczą się: w **Krakowie**, przy ul. Szlak L. 40, w **Łodzi** przy ul. Ewangelickiej L. 18, w **Warszawie** przy ul. Al. Jerozolimskiej L. 4.

Za Zakład ubezpieczenia od wypadków Przewodniczący Zarządu: **Sulimirski mp.** Dyrektor naczelny: **Sośniak mp.**

PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE

apteki **BOROWSKIEGO**

dawniej Reformackie najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i dzieci.

Skład Główny

Apteka W. Borowskiego Warszawa, Al. Jerozolimskie 59.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

OGŁOSZENIA DROBNE

A. KROJU nowoczesnego, sycia, modelowania racjonalnym systemem gruntownie wyucza pierwszorzędną szkoła przedstawieli Paryskiej Akademji Wiśniewskiej-Dobruckiej autorki obszernego dzieła „Metoda kroju“ odznaczonej najwyższymi nagrodami światowemi. Kończącym patenty cechowe, korzystne posady. Lipiec oplata żniżona. Program bezpłatnie. Niecała 12, telefon 72-04.

Dla wiadomości Związków Zawodowych. Od dn. 25 lipca przyjmę na letnie miesiące kilkanaścioro dzieci robotniczych. Dom położony w ogrodzie nad rzeką Wartą. Opłata minimalna. Zgłoszenia: Koło, ul. Kalska 4, P. Wojciechowski.

MATKI CHCECIE WASZE DZIECI

zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmicie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbie i opisie do: Sanator, Bydgoszcz.

Meble na raty! Najtańsze źródło, nowych, używanych i ołomany. Złota 7-23.

NERWOWI SCHOZRALI, CIERPIĄCY

NA bezsenność, brak siły, energii niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece piszcie do: Sanator, Bydgoszcz 3 a otrzymacie darmo próbę i opis.

PANIE DBAŁE O PIĘKNY BIUST

I jedne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu piszcie do: Sanator, Bydgoszcz, a otrzymacie próbę i opis darmo.

Zęby sztuczne, korony, mostki, reparacje, niezamownym ulgi płatnicze. Wyjmowanie bez bólu. Leczenie zębów — Twarda 45 róg Złotej.

Zgubiono 17 lipca hebanową z monogramem J. S. rączka z kości słoniowej, przedstawiającą skisnę z rozwiniętymi skrzydłkami. Uprasza się o zwrot za nagrodą. Adres: **Wolomin** u fotografa lub w **Warszawie** — Radna 4 m. 70 godz. 8 rano do 4pp.

Garnitury marynarskie od 20 złotych sprzedam. Nowy-Swiat 59-51.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnieniami zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianą adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.